Rok VI Nr. 216 (1701) Sobota 8 sierpnia 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

WILNO, ZAMKOWA 2. Tel. 2-28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zażaleń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 5-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

NIEDYSKRECJE FUNDUSZÓW SPECJALNYCH

Chciałbym powtórzyć i szerzej omówić uwagi, które mi nasunęły się zaraz po okólniku premjera gen. Składkowskiego zakazującym urzędnikom polować w lasach prywatnych. Okólnik kończył się objaśnieniem, że nie dotyczy lasów państwowych.

Więc w lasach państwowych ma zostać po staremu. Urzędnicy mają w nich polować i Najw. Izba Kontroli nie ma się do tego wtrącać?

„Urzędnicy" — określenie tak użyte jest błędne. Bo oto nie każdy urzędnik ma prawo polować darmo w lasach państwowych. O! bynajmniej. Ta kwestja jest bardzo skomplikowana.

Przeciętny obywatel, a więc i przeciętny urzędnik może polować w lasach państwowych płacąc zgóry ustaloną taksę. Tyle to za kaczkę, tyle za głuszca, tyle za jelenia. Wszystko w porządku. Sumy, tak zebrane idą na „fundusz łowiecki" przeznaczony na cele związane z myślistwem oraz... z niektórymi myśliwymi.

Bo oto wiadomo jest powszechnie, że w lasach państwowych na równi z **płacącymi**, poluje taksereg osób zupełnie gratis i nietylko poluje, ale w czasie polowania je, pije i zakąsuje na conto tegoż funduszu łowieckiego. Jakiż to „szereg osób"? Otóż właśnie, że tego w żaden sposób uchwycić się nie da. Polska ma 3 milj. hektarów lasów państwowych, wśród nich oczywiście przepyszne tereny myśliwskie, niezrównane w Europie. Już w średniowieczu prawo łowów było regulowane ustawą. Już Kazimierz Wielki, kiedy odrywał się od swej Esterki polował w borach wyznaczonych na łowy królewskie, a do lasów prywatnych Spytków i Kmitów zjeżdżał w myśl okólnika premjera Składkowskiego tylko wtedy, gdy mógł im dać rewanż. Ale w naszych lasach państwowych nie obowiązują co do uprawnień do polowań żadne określone wskazówki. Pragmatyka urzędnicza by - najmniej nie powiada, że urzędnik klasy V b. nie ma prawa gratisowego polowania, a urzędnik klasy V a. już je nabywa, lecz tylko na zające, a klasa IV ma już prawo zabijać dziki. Nie! bynajmniej. Starałem się nawet dowiedzieć u ludzi kompetentnych, na jakiej oparte jest **ustawie, pragmatyce, regulaminie, rozporządzeniu**, że dygnitarz X poluje, tyle, ile tego jego myśliwska dusza zapragnie, a równy mu rangą dygnitarz Y, ani jednego koziołka. — Nic nie można się dowiedzieć. Wszystko to jest mgławicowe, nastrojowe, wyczuciowe. Nie dadzą się te subtelności ująć w karony prawa pisanego.

A przecież takie przed-średniowieczne stosunki nie powinny istnieć nietylko z punktu widzenia **prawnego**, ale i **budżetowego**. Owszem, niech będzie w ustawie powiedziane, że minister, czy wojewoda, czy prezes apelacji, czy inny dygnitarz poza swojemi poborami ma jeszcze prawo polowania w lasach państwowych. Ale na miłość Boską bez znajomych, bez przyjaciół osobistych i politycznych. I niech się nie buja o „reprezentacyjnych" polowaniach. Rozumiem, że polowania, przez Prezydenta urządzane dla korpusu dyplomatycznego są polowaniami reprezentacyjnemi. Ale kogo p. starosta ze znajomkami reprezentuje wobec jarząbków i kuropatw? Wogóle z tem prawem do „reprezentacji" trzeba skończyć. Ciągle się ta reprezentacja powtarza,przenika już do budżetów gminnych. Jak sobie minister, czy wójt, czy sołtys chcą wypić kieliszek wódki to niech piją na chwałę własną i monopolu spirytusowego, ale także i na własne conto, a nie z powodu „obowiązku reprezentacji". Polska ogromnie dużo zyska jeśli nie będzie tych ciągłych „reprezentacji" z wypitką i zakąską na cudzy rachunek i z przegłupiemi zazwyczaj przemówieniami.

Teraz o turystycznem, handlowem wykorzystaniu tego, co się poświęca celom „reprezentacyjnym".

Turystyka przynosi niektórym krajom miljonowe zyski. Poderwały ją ograniczenia dewizowe, ale jeżdżą jeszcze cudzoziemcy i po Szwajcarji, i po Włoszech, i po Francji i po Iberji, zawadzają o Anglję, o Norwegję. Typ współczesnego turysty to pan w sile męskiego wieku posiadający dwuosobowe auto, jadący z żoną, albo w innem miłem towarzystwie i który chce zobaczyć to czego nie widział, albo to, co widział, ale co mu się bardzo podobało, żądający pięknego krajobrazu, jakichś ruin, czy innego „zabytku historycznego" z prawdziwą, czy zełganą legendą, dobrej kuchni, — ze specjalnością firmy, jak słynny omlet u „matki Poulard" na Mont St. Michel, lub niemniej sławna pularda u innej „matki" w świątobliwym Lugdunie — wreszcie drogi, któraby mu nie podziurawiła maszyny, przyzwoitego garażu dla samochodu i wygodnego noclegu. — „Tutaj pod tem sklepieniem Joanna d'Arc poznała Karola VII w tłumie rycerzy i powiedziała mu gentil Dauphin, a tam widać oberżę, w której dostaniecie panowie znakomite wino różowe dające chłód kościom, a ciepło brzuszkowi". — „Nie zapomnę nigdy — wykrzykuje Leon Daudet, tego pot au feu, które jadłem spoglądając na zaśnieżone szczyty Sierra Nevada, za któremi czekała mnie słodka Andaluzja". — Za to wszystko turysta w sile wieku gotów jest płacić dużo, bo na odpoczynek nie wyjeżdża by zarabiać, lecz żeby wydawać i nawet mu przyjemnie ulżyć mieszkowi. Już z tych warunków wynika, że na normalną turystykę liczyć nie możemy. Nie brak nam coprawda przecudnych krajobrazów,nie brak romantycznych,a prześlicznych ruin i zamków, jak np. w Kielecczyźnie,nie brak jezior zielonych i skał błękitnych. Ale na naszej prowincji nie mamy dróg, bez wybojów, nie mamy noclegów bez pluskiew, nie mamy kuchni bez niestrawności. Podróż po naszym kraju dla cudzoziemca to nie **turystyka**, to podróż. Musi przepychać auto przez kałuże, musi jeść konserwy, zapijać ciepłem winem wiezionem pod siedzeniem. To nie jest zajęcie dla szefa biura, który się wymknął na odpoczynek. Złoto turystów będzie nas omijać.

Ale te wszystkie **minusy** naszego kraju, jeśli chodzi o turystykę zwyczajną, stają się omal plusami, jeśli chodzi o sprowadzanie myśliwych. Rasowy myśliwy szuka trudów,niespodzianek, odludzia,inaczej zarzynałby kury na podwórku, a nie uganiał się za kuropatwami. Jest ich zagranicą więcej, niż się nam wydaje. Napiszcie do jakiegoś dystyngowańszego klubu w Londynie, Manchester, Birmingham i zapytajcie ilu ich członków wyjeżdża na polowania na lwy. Myśliwy nie szuka dobrego kotleta, myśliwy zna inne rozkosze, które są jego tajemnicą, słodszą niźli dla wielu uścisk i usta kobiety. Dla myśliwego są radością zimno poranku, szmery wieczoru i nocy, wilgotne zapachy, mokra trawa, wreszcie ów freudowsko - tajemniczy sposób kochania ptaków i zwierząt przez ich uśmiercanie. To jest wielka rozkosz myślistwo. Składa się z szeregu wzruszeń subtelnych, działających na nerwy, na oczy, na słuch, na powonienie, grających całą gamą wzruszeń artystycznych, nietylko zaspakajających przez takie sztuki, jak malarstwo, ale oto tych nieznanych tajemniczych, jak nieznane i podświadome działanie zapachu lasu. A pozatem ta dziwna namiętność zabijania. Komuż przyjdzie do głowy podpatrzeć w pokojach umeblowanych chwilę, w której dobrodny młodzian zaspakaja swą miłosną namiętność i właśnie w tej chwili strzelić mu w głowę z browninga. A w iluż ludziach siedzi usubtelizowany i uartystyczniony lustmörder Kuerten. Jakaż rozkosz zastrzelić głuszca w chwili miłosnego pienia, lub jelenia w czasie rykowiska.

Na jedyną turystykę na którą w Polsce można poważnie i realnie przy dzisiejszym stanie liczyć to na myślistwo. To też nasze niezrównane polowania nie powinny być użytkowane darmo poza oczywiście Panem Prezydentem i jego gośćmi. **Cat.**

Czerwony terror szaleje w Madrycie

Armje powstańcze żelaznym perścieniem otoczą stolicę

Białe chorągwie nad Madrytem?

PARYŻ. Stacja radjowa powstańców w Sewilli informuje, że przednie straże oddziałów gen. Mola dotrzeć miały tak blisko pod Madryt, że żołnierze mogli obserwować życie stolicy. Na wielu budynkach podobno widać było białe flagi. Wiadomość sewilskiej stacji radjowej nie została dotychczas potwierdzona przez inne źródła

Komunikat głównej kwatery w Burgos

BURGOS. Główna kwatera wojsk powstańczych w Burgos donosi, że sytuacja w Hiszpanji uległa w ciągu czwartku i piątku nieznacznej tylko zmianie.

Dowództwo wojsk powstańczych nie objawia w tej chwili zainteresowania Katalonją, poświęcając całą uwagę południu Hiszpanji, gdzie toczą się zacięte walki o prowincje Badajoz i Mala gę. Prowincje te stanowią jedyne połączenie między Madrytem a Portugalją.

Ofensywa wojsk generała Franco na Madryt, która uległa w tym tygodniu pewnemu zahamowaniu, została wczoraj znowu podjęta z Kordoby, po wzmocnieniu oddziałów powstańczych 4-ma tysiącami żołnierzy Legji cudzoziemskiej z Marokka.

Północna grupa wojsk powstańczych, dowodzona przez gen. Mola, pozostanie w swych pozycjach w górach Guadarrama, do czasu zbliżenia się wojsk gen. Franco na odległość 50 do 60 klm. od Madrytu. Wynika z tego, że Madryt nie zostanie zdobyty przez powstańców przed upływem dwóch tygodni.

Sytuacja na placu boju

PARYŻ. Sytuacja wojskowa w Hiszpanji przedstawia się dzisiaj jak następuje: Oddziały powstańcze przygotowują się na północy do podjęcia ostatecznego ataku na stolicę, łącznie z armję południową gen. Franco. Sam gen. Franco przybył z Marokka do Algeciras i odbył tam konferencję z dowódcami oddziałów, operujących na południu. Termin ostatecznej ofensywy na Madryt nie jest wiadomy, wyrażają jednak przypuszczenie, że ze względu na modtoczny system działania powstańców nie należy się spodziewać podjęcia tej ofensywy jeszcze w tym tygodniu.

Jak donosi korespondent „Figaro", powstańcy na północy ponowili atak na San Sebastian ze zdwojoną siłą. W pobliżu Irumu znowu słychać kanonadę. Lotnicy armji powstańczej rozpoczęli na tym odcinku ożywioną działalność, bombardując forty Guadelupa i San Marco, obsadzone przez „milicję ludową". Milicjanci w Irun, w oczekiwaniu ataku powstańców, pośpiesznie fortyfikują miasto.

Wśród kierowników „Frontu Ludowego" w prowincji baskijskiej Guipuzcoa daje się zauważyć pewne zaniepokojenie naskutek stanowiska niektórych kół nacjonalistycznej partji baskijskiej. Jak wiadomo, partja ta, uzyskawszy od rządu madryckiego obietnicę autonomji, opowiedziała się przeciwko powstańcom, a rząd madrycki zobowiązał się ze względu na religijność ludności baskijskiej do poszanowania religji i kościołów. Fakt z rządem madryckim doszedł do skutku za pośrednictwem znanego przemysłowca i finansisty baskijskiego Picavea. Obecnie zostały nawiązane rozmowy pomiędzy kołami nacjonalistów baskijskich, a kołami wojskowemi. Ekscesy antyreligijne popełniane przez „milicję ludową" na terytorjum podległem rządowi, a także niszczenie kościołów, jak np. słynnego kościoła św. Piotra w Tarragonie, wywołać miały wśród basków wielkie oburzenie. Autor paktu między partją basków a lewicą madrycką Picavea został wczoraj zamordowany. Wkrótce więc wśród przywódców baskijskich zajść mogą poważne zmiany nastrojów na korzyść powstańców.

Na odcinku Guadarrama powstańcy bombardowali kwaterę główną wojsk rządowych.

Na południu oddziały powstańcze maszerują na Badajoz, gdzie gwardja cywilna na wiadomość o zbliżaniu się oddziałów wojskowych wypowiedziała posłuszeństwo władzom lokalnym i obwarowała się w koszarach, obleganych obecnie przez oddziały „milicji ludowej".

Krwawa anarchja w Madrycie

CASABLANCA. Korespondent P. A. T. rozmawiał z pewnym kupcem, który przed paru dniami powrócił samolotem z Madrytu. Opowiada on, że w Madrycie rozpoczął się ostry kryzys żywnościowy. Pociągi z zapasami żywności nie dochodzą. Restauracje i sklepy z żywnością sprzedają jedynie klientom zaopatrzonym w specjalne poświadczenia, wystawione przez związki zawodowe oraz przez sztab „milicji ludowej".

Ogólne nastroje są dalekie od entuzjazmu i powszechnie liczą się z możliwością zajęcia Madrytu przez powstańców. Pewne koła mówią o ewentualności pomocy sowieckiej.

LIZBONA. Radjoklub portugalski przejął depeszę radjową ambasadora republiki Chile w Madrycie. Depesza ta brzmi: Nielicni pozostali w Madrycie posłowie i ambasadorowie widzą się zmuszeni opuścić miasto, ponieważ sytuacja jest rozpaczliwa. Każda chwila może przynieść poważne wypadki. W razie gdyby udzielenie pociągu dyplomatycznego do Portugalji albo do Walencji okazało się niemożliwe, planowane jest zgromadzenie się całego korpusu dyplomatycznego w jednej z ambasad i zwrócenie się do rządów o nadesłanie drogą lotniczą oddziałów ochronnych.

Władza rządu madryckiego jest tylko nominalna, w rzeczywistości zaś rządzą czerwone syndykaty i dowódcy milicji. Straty milicji rządowej idą w tysiące. Front niema połączenia z Madrytem tak, iż nikt z Madrytu na front, lub odwrotnie nie może się wydostać.

Francja obawia się interwencji Niemiec w Hiszpanji

PARYŻ. Quai d'Orsay, mając już oficjalne odpowiedzi głównych państw zainteresowanych, jak: Anglja i Włochy, na propozycję francuską, oraz znając już stanowisko innych państw, jak ZSRR., Belgji i Portugalji, w dalszym ciągu prowadzi gorączkową akcję, czego wyrazem jest opracowany i doręczony zainteresowanym państwom tekst deklaracji o neutralności. Powodem tego pośpiechu ze strony Quai d'Orsay jest komplikująca się stale sytuacja międzynarodowa na tle wypadków hiszpańskich. W Paryżu duże wrażenie wywołała bowiem reakcja opinji niemieckiej, zarówno na bombardowanie okrętu niemieckiego przez okręt rządu hiszpańskiego, jak przedewszystkiem oburzenie społeczeństwa niemieckiego spowodu rozstrzelania 4-ch młodych obywateli niemieckich w Barcelonie. To też cała uwaga kół politycznych Paryża skoncentrowana jest na stanowisku, jakie zajmie rząd niemiecki w odpowiedzi na inicjatywę francuską, a przedewszystkiem na protest, jaki rząd Rzeszy według informacyj, jakie tu nadeszły z Berlina, zamierza wystosować na ręce rządu madryckiego.

Opinja francuska z niepokojem śledzi dalszą koncentrację niemieckich okrętów wojennych na wodach Hiszpanji. Uważając to za wyraźny dowód, że Niemcy zdecydowane są brać aktywny udział w rozwiązaniu zagadnienia Hiszpanji. Te przyczyny sprawiają, że rząd francuski uważa ze swej strony za stosowne przyśpieszyć akcję, rozpoczętą inicjatywą z 1-go sierpnia, a to w tym celu, aby uniemożliwić możliwość rozszerzenia się komplikacyj międzynarodowych, wywołanych przez konflikt wewnętrzny w Hiszpanji.

Rzesza dementuje pogłoski o zbrojnej interwencji w Hiszpanji

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w Foreign Office przedstawiciel Rzeszy niemieckiej wspominał o rosnących obawach jego rządu, w związku z sytuacją w Hiszpanji. Liczni obserwatorzy obawiają się, że Niemcy mogą być zmuszone do podjęcia specjalnych zarządzeń dla ochrony życia i mienia swych obywateli. Z drugiej strony z kół francuskich nadeszła wiadomość, potwierdzająca pogłoski o dostarczaniu broni powstańcom przez Niemcy.

Jednakże charge d'affaires niemiecki udzielił formalnego zapewnienia, że ani broń, ani materjał wojenny, ani też samoloty nie były dostarczane powstańcom ani przez rząd niemiecki, ani przez prywatne firmy niemieckie. Ze strony niemieckiej utrzymują również, że niema mowy o wysadzaniu na ląd wojsk niemieckich w Barcelonie dla obrony obywateli niemieckich.

200 Francuzów przybyło z pomocą

BARCELONA. Przybyło tu z Francji 200-tu ochotników cudzoziemców, którzy natychmiast mają się udać na front, głównie pod Saragossę, której zdobycie ma, wedle opinji dowództwa wojsk rządowych, przeważyć szalę zwycięstwa.

Krążowniki angielskie nie będą żartowały

LONDYN. Obiegają tu pogłoski, że jednocześnie z wystosowaniem do rządu w Madrycie oraz do władz powstańczych poważnych ostrzeżeń w związku z bombardowaniem rejonu Gibraltaru, rząd angielski wydał władzom w Gibraltarze instrukcje wydawania na przyszłość wszelkich zarządzeń, jakie uznają za stosowne w razie powtórzenia się podobnych wypadków.

Powstanie gen. Franco uprzedziło pucz komunistów

LIZBONA. Korespondent specjalny dziennika „Diario de Manham" miał w Sevilli wywiad z gen. Quiepo de Llano, który oświadczył, co następuje: Dnia 22 lipca w całej Hiszpanji miał wybuchnąć ruch komunistyczny. Ażeby przeszkodzić temu, gen. Franco wystąpił do walki. Zwycięstwo wojsko we nie wystarczy i trzeba oczyścić Hiszpanję na zawsze od przestępców, będących na usługach Moskwy.

Honor i bohaterstwo

PARYŻ. Korespondent „Le Journal" donosi o bohaterskiej determinacji powstańców w m. Albecete. (pomiędzy Madrytem a Alicante). 40 zbuntowanych żołnierzy z oficerem na czele zostało otoczonych przez „milicję ludową". Wobec beznadziejnej sytuacji, żołnierze ustawili się dwurzędem twarzami do siebie, opierając o swe piersi karabiny. Na komendę oficera wszyscy wystrzelili. „Milicja ludowa" po zajęciu miasta zastała tylko trupy jego obrońców.

Kosze kwiatów

MADRYT. „ABC" donosi: Od paru dni codzień 5 młodych ludzi zjawiało się na cmentarzu miejskim z koszami kwiatów. Straż cmentarna zwróciła uwagę, że pod kwiatami ukryta jest żywność. Dokonano rewizji i stwierdzono, że była to żywność przeznaczona dla 7 faszystów, którzy ukrywali się w pustych grobowcach. Aresztowano 12 osób.

Ostrzelany parowiec francuski

PARYŻ. Wczoraj o godz. 11-ej rano parowiec francuski płynący z Dunkierki do Algieru w odległości 7 i pół km. od Gibraltaru, został zaatakowany przez samolot nieznanej przynależności, który zrzucił na statek trzy bomby. Pociski trafiły do morza i szkód nie wyrządziły. Kapitan statku zawiadomił przez radjo inne parowce, aby były ostrożne przy przejściu przez cieśninę.

Po olimpijskiem zwycięstwie Marji Kwaśniewskiej

Zdjęcie nasze przedstawia laureatkę brązowego medalu olimpijskiego za rzut oszczepem Marję Kwaśniewską, oraz laureatki złotego i srebrnego medalu za tę konkurencję Niemki p. Fleischer i Krüger, w towarzystwie kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, który złożył zwycięskim lekkoatletkom gratulacje.

UMIZGI „NAPRAWIACZY" DO RZĄDU

Kilkakrotnie w ostatnich czasach radykalny odłam obozu rządowego, zwany „naprawiaczami", przypuszczał szturm o objęcie władzy w państwie. Wszystkie te wysiłki kończyły się niepowodzeniem. Czynniki decydujące nie okazały w żadnej sytuacji zaufania do „naprawiaczy", którzy znaleźli się w dość przykrem odosobnieniu politycznem.

Główni przywódcy „naprawiaczy" sen. Malaki, sen. Olewiński i dyr. Kierzkowski, postanowili skorzystać ze święta 15 sierpnia i „pokazać siły" rządowi. Do organizowania manifestacyj konkurencyjnych dla obchodów ludowych zlecydowano się wyzyskać organizacje społeczne i gospodarcze, które są oczywiście bezpartyjne, a na których czele znaleźli się „naprawiacze" w ramach reżimu często z nominacji. Tak np. dyrektorem związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych p. Kierzkowski mianowany został przez ministra skarbu.

Jak słychać, t. zw. „doły" organizacyjne burzą się i nie chcą ułatwiać karjery politycznej „naprawiaczom". Dużo nieprzyjemności i fermentów czoka przywódców „naprawiackich" w kierownych przez nich organizacjach i związkach społeczno - gospodarczych.

Premjer nakazuje stosować nową ortografję

Premjer Składkowski zarządził, że od 1 września ma być we wszystkich urzędach wprowadzona nowa pisownia, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności.

Do 1 września niedaleko. Urzędy muszą czemprędzej organizować komplety i pisać zbiorowe dyktanda. Wartoby było do ćwiczeń ortograficznych dodać i wypracowania stylistyczne.

—:—:—

Lepiej późno, niż zapóźno

W dniu 5 b.m. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera R. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Wśród spraw bieżących, które rozpatrywane były przez komitet ekonomiczny ministrów, postanowiono przesłanie dyrekcji P.K.P. z Radomia do Chełma, w związku z czem ministerstwo komunikacji przystąpi do opracowania planu wykończenia gmachów kolejowych w Chełmie.

Prześwięcona uroczystość

Nigdy jeszcze od szesnastu lat uroczystości piętnastosierpniowe nie zapowiadały się tak uroczyście jak w tym roku. I nigdy nie miały dotychczas tak wyłącznie demagogicznego charakteru.

Więc se chłopy pięknie poświętnyli. Stronnictwo Ludowe pozapsuło sobótki, będzie dużo i ładnie mówiło o „czynie chłopskim", „naprawiacze" dadzą orkiestry i skademje, wierszyki i dużo miłych, kokietliwych słów, i jeszcze ei tam coś dorzucą i jeszcze tamci coś dodadzą. Byle więcej, byle więcej na tem mieleniu w chłopskiej kadzi skorzystać.

„Piast" przypomina historję:

„Wtedy Naczelnik Państwa i zarazem Wódz Naczelny Wojska Polskiego zwrócił się do Wincentego Witosa o objęcie steru Rządu Obrony Narodowej. To znaczy zaapelowano do masy chłopskiej, by wziął się do obrony kraju. Zastępstwo prezesa Rządu objął Ignacy Daszyński, przedstawiciel robotników polskich. Odezwa Rządu Obrony narodowej powołała się wobec całego ludu polskiego na ten fakt, że rząd nowy jest rządem chłopów i robotników.

A dalej:

W miarę oddalania się od roku 1920 o chłopach zapomniano. Pomnieto się nawet do tego, że zaprzeczano historycznej roli mas ludowych w osiągnięciu zwycięstwa.

Nie, nikt o roli chłopów w zwycięstwie 1920 roku nie zapomniał. Tylko niech chłop nie zapomina w tym dniu bałamucień go na narodowego bohatera, że spełnił piękny, ale tylko obowiązek, że ów „czyn chłopski" był jego rehabilitacją za „Z dymem pożarów", za niespełnienie swego narodowego obowiązku z lat 1831 — 63.

A zadużo interesów partyjnych chciało się, by właśnie zrobić z niego „by był jako ten, co nie pamięta, przez jakie przeszedł ciemnie

drógę".

ŹRÓDŁO PLOTEK

których możnaby było uniknąć

„Goniec Warszawski" p.t. „Surowe życie" pewnego dygnitarza a przepisy dewizowe" pisze:

Wiele mówiono w pewnych kołach stolicy o wyjeździe na urlop jednego z dygnitarzy. Udał się na wycieczkę do Austrji, Francji i Włoch. Nie w sprawach służbowych i nie dla poratowania zdrowia. Ale to jeszcze mało. Mówiono sobie na ucho, że dygnitarz ten uzyskał od komisji dewizowej zezwolenie na zabranie ze sobą 8 tysięcy zł. Tylko tyle, bo przecież obowiązuje nakaz „surowego życia".

Jednocześnie mówiono i o innym wypadku. W jednym z sanatorjów niemieckich przebywa na kuracji żona lekarza warszawskiego. Jest ciężko chora, kuracja w specjalnem sanatorjum jest konieczna. Mąż jej chciał przesłać na koszty kuracji naszie 500 zł., choć potrzeba jest znacznie więcej. Trzykrotnie zwracał się do komisji dewizowej o zezwolenie i trzykrotnie mu odmówiono.

Nie stoimy na stanowisku „niesprawiedliwości społecznej. Tak samo śmieszne byłoby, gdyby dygnitarz, który ma na sobie przecież i pewne obowiązki reprezentacyjne, wyjeżdżał zagranicę z 300 zł. w kieszeni, jak tępe i nieludzkie jest odmawianie zezwolenia na wysłanie środków na kurację.

Przepisy dewizowe mają jeszcze jedną przykrą stronę, zaostrzają i zajątrzają i tak już naprężone stosunki.

Więcej reklamy

Oryginalny okólnik rozesłał prezydent Starzyński do wyższych urzędników magistratu. Stwierdził mianowicie, że dotychczas „większość wykonanych przez gminę m. st. Warszawy wielkich inwestycyj oddanych została do użytku publicznego bez urządzania specjalnych uroczystości, a zwłaszcza uroczystości na większą skalę". Otóż odtąd będzie inaczej.

Każde oddanie do użytku publicznego nowych inwestycyj, będzie się odbywać bardzo uroczyście a „Panowie Dyrektorzy Wydziałów i Przedsiębiorstw będą obowiązani zaprojektować uroczystości i to „niezabłonowe".

W ten sposób zostanie podkreślona „doniosłość poczynań powziętych przez Zarząd miejski i nastąpi zbliżenie mieszkańców stolicy do władz samorządowych". A więc będziemy mieli obecnie w Warszawie z okazji licznych inwestycyj, akademje, koncerty, zabawy ludowe, festyny i t.p. Po roku Warszawa napewno zrozumie i oceni pracę dzisiejszych władz miejskich. Jest to tem ważniejsze, że przecież za rok odbyć się mają wybory, które miejmy nadzieję, że tym razem nie będą znowu odroczone.

TERMIN ROZPRAWY SĄDOWEJ

przeciwko Doboszyńskiemu

W sprawie napadu na Myślenice dokonanego przez inż. Doboszyńskiego, dochodzenia kończone będą prawdopodobnie w połowie września, tak, że proces mógłby się odbyć w pierwszej kadencji sądów przysięgłych. O ile zostałaby zwołana dla tej rozprawy specjalna kadencja sędziów przysięgłych, proces odbyłby się znacznie wcześniej.

Materjał śledztwa, jak dotąd, jest olbrzymi. Do sądu zgłoszono dotąd, 4 obrońców, którzy podjęli się obrony inż. Doboszyńskiego. Są to adwokaci: Pozowski, Stypułkowski, Kuśnierz i Sturch.

ŻYDZI POJADĄ W NIEZNANE

„Dziennik Kujawski" donosi, że na zjeździe okręgu pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy dowódca korpusu gen. Thomme wygłosił przemówienie, które pismo tak streszcza:

„Nie możemy spać mimo paktów z bolszewikami i Niemcami" — zaznaczył p. general. Ostrzegał również przed niebezpieczeństwem żydowskiem, mówiąc: „Nie chcemy bić żydów, gdyż potrafimy inaczej z nimi dać sobie rady.. To są nasi sublokatorzy, a nie gospodarze! Obowiązkiem naszym jest kupować tylko w składach polskich a nie żydowskich. Nam nic nie przeszkodzi!... Pamiętaj, że jesteś Polakiem, a żydzi zabiorą swe manatki i pójdą w KIBINY MATER!". To samo można powiedzieć o Niemcach, którzy coraz śmielej podnoszą głowę na naszych ziemiach zachodnich i nawet tworzą związki wojskowe. Tej robocie należy stanowczo położyć kres! Musimy powiedzieć: Dość! Halt!..."

Żelaznym walcem zgnieciemy wszystkie przeszkody, aby wreszcie zatriumfowało hasło: „Polska dla Polaków"!

„Nasz Przegląd" oburza się:

„Trudno uwierzyć, by generał armji polskiej użył podobnych słów w odniesieniu do 3 i pół miljonowej ludności żydowskiej, której synowie należą z innymi obywatelami nie szczędzili i w razie potrzeby szczędzić nie będą daniny krwi w obronie Rzeczypospolitej".

Co znaczy „kibiny mater"?

Zwycięsca „Tour de France"

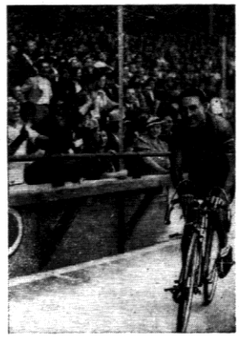

Belg Silvere Maes przejeżdża honorowe okrążenie na stadjonie w paryskim Parku Książęcym.

W WIRZE STOLICY

O ŚCISŁE INFORMACJE OO DO POGODY

Byłem sześć razy nad naszem morzem i zawsze była okropna pogoda.. Kąpię się dla przyzwoitości i popełko wkładam spowrotem ubranie - dla przyjemności. Właściciele penajonatów załamują gnaty i mówią boleśnie: — Co za pech! Wyjątkowo zimne dnie...

Przytomni ludzie wiedzą, że to właśnie upalny dzień nad Bałtykiem jest wyjątkiem.

Jednak wracający z nad morza chwalą pogodę: — było cudnie, ciepło, słoneczenie, rozkosznie! Biedacy co nosa z Warszawy nie wytykają, zazdroszczą im i wyobrażają sobie, że na Helu jest naprawdę jak na Lidzie.

Trzeba zwracać uwagę kto chwali pogodę, bo wiek, tusza, uroda, zamiłowania rozmówcy decydują.

Starszy pan jest zachwycony pogodą. Oczywiście — deszcz sperzyja bridżowi, łatwiej o partnerów.

Grubas jest zachwycony. Naturalnie, że on i w pieskie zimno usiedłszy 100 kroków po piasku, spocił się jak szczur. Woli przypuszczać, że spocił się spowodu słońca, niż, że spowodu sadła.

Człowiek mający wodowstręt jest uciesżony. No bo okoliczności przymusiły go w ciągu miesiąca tylko raz wejść do morza a i to rozszalała się wtedy burza, więc zaraz wylazł. Miał stałą wymówkę: — dziś za zimno!

Elegantka jest zachwycona. Rzecz prosta, iż zmienna pogoda jest najistotniejszą do pokazania wszystkich strojów. Podczas promyka słońca pokazała kostjum kąpielowy, a podczas chmurnych godzin wszystkie pyjamy, płaszcze, suknie. W skwarne dni daneing popołudniowy nie ma powodzenia, ale chwała Bogu nie doszło do takiej katastrofy.

Osoba chora na serce, rozgrywa się w pochwałach nad pogodą. Napewnie! W prawdziwy upał czułaby się jedną nogą w trumnie, że było chłodno więc jej było przyjemnie.

Tchórzliwa mama jest bardzo zadowolona. Nie dziwnego. W skwardziatki nie wytaziłyby z morza, ciągle umierałaby ze strachu. W mróz dzieci nie chciały wogóle się kąpać, kręciły się po podwórku.

Osoba roztargniona nie zauważyła, nie pamięta, nie zdaje sobie sprawy...

O pogodę należy pytać i mieć pełne zaufanie do jego relacyj:

fanatyka opalania się;

tenisistę;

rowerzystę, lub motocyklistę;

chudego miłośnika pływania.

Gdy chudy amator kąpieli powie, że siedział w morzu maksimum po 5 minut dziennie — sprawa przesądzona, wiadomo, że temperatura była biegunowa, że pogoda nie zrobiła wyjątku i nad Bałtykiem był normalny, coroczny ziąb.

Karol.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Dwa fronty na półwyspie Iberyjskim

WOJNA I MAPA

Podajemy niżej mapę Hiszpanji z podziałem jej na prowincje (proszę nie zwracać uwagi na zakreślenia). Jednocześnie podajemy informacje gen. Mola, co do sytuacji wojsk powstańczych i rządowych. Informacje te możemy uważać za ścisłe, gdyż potwierdzenie ich znajdujemy w powodzi licznych, choć często sprzecznych depesz.

DWIE DEPESZE

„Gazeta Polska" przytacza dwie depesze, nadane tego samego dnia z obu stron frontu. Pierwsza od korespondenta „L'Echo de Paris", znanego manjaka skrupulatności brzmiała:

„Od granicy francuskiej aż do Saragossy, jechałem koleją 200 km. poprzez terytorjum rządzone przez powstańców. Pociągi kursują regularnie według rozkładu kilka razy dziennie. Na wsi wszyscy powrócili do pracy. W Saragossie panuje zupełny spokój. Urzędy miejskie i rządowe działają sprawnie. Wszystkie sklepy są otwarte. Tarasy kawiarń są zajęte przez liczną publiczność, jak w normalnych letnich czasach. Tramwaje, autobusy i taksówki są czynne. Mimo bliskości frontu, porządek jest wzorowy".

Informacje te mógł czytelnik i co więcej, poseł do parlamentu, zestawić z depeszą podpisaną J. K. (prawdopodobnie Jacques Keyser, działacz lewego skrzydła radykalizmu) i ogłoszoną w „Oeuvre".

„Miałem dłuższą rozmowę w Madrycie z pułkownikiem, szefem sztabu wojsk rządowych. Oświadczył mi, że zajęcie Saragossy, znajdującej się obecnie pod batem rebelji, przez siły rządowe, będzie wielce utrudnione. Niema wiać za zwycięstwem wojsk gen. Franco i gen. Mola.

innego sposobu, jak zbombardowanie miasta przez eskadry lotnicze. Smutno jest uciekać się — rzekł mi pułkownik — do takich metod, ale niema innego sposobu dla złamania oporu zdrajców. Dokonamy tej operacji — zakończył mój przedmówca — gdy tylko będziemy w posiadaniu przewidzianych sił lotniczych".

Przewidziane siły lotnicze miały przybyć z Francji, ze spółki Blum et Cot, na bombardowanie ludności, żyjącej w takim siakim spokoju.

LENIN PROROK

Tymczasem Komintern wysyła obecnie co wieczór z Moskwy swe komunikaty, rozpowszechniając na cały świat niepokojące wieści, wykorzystując wypadki dla propagandy komunistycznej. Ostatnio czerwoni agitatorzy z Moskwy podali wiadomość przez radjo, że do Sowietów przybył w tych dniach niejaki Nikitin, który wraz z kierownikiem hiszpańskiej sekcji Trzeciej Międzynarodówki Jose Perez'em organizował batalion milicji czerwonej. W ten sposób sam Komintern jawnie stwierdza, że współdziała w rewolucie hiszpańskiej.

Pozatem komuniści moskiewscy przez radjo rozesłali ostatnio wieść o rzekomem proroctwie Lenina, który jakoby w czasie obrad Międzynarodówki w r. 1920 miał powiedzieć: „Następna zwycięska rewolucja proletarjatu będzie miała miejsce w Hiszpanji. Armja wystąpi przeciwko ludowi, ale uzbrojony proletarjat pokona żołnierzy i afrykańskich przybyszów". Podając to rzekome proroctwo Lenina, agitatorzy z Moskwy dają do zrozumienia, że Lenin nawet przewidział interwencję marokańskich oddziałów wojskowych w przyszłej rewolucji hiszpańskiej.

Na zdjęciu reprodukujemy pozycję powstańców hiszpańskich w górach Sierra - Guadarrma z lufami armat skierowanemi w stronę Madrytu.

„CHCĘ UMRZEĆ ZA WIARĘ I HISZPANJĘ!"

Z Burgos z głównej kwatery powstańców hiszpańskich donosi znany amerykański reporter Knickerbocker, że budzi się tam coraz większy zapał i zdecydowanie w walce przeciwko komunistom, próbującym objąć rządy nad Hiszpanją. Powstańcy udają się na grób bohatera narodowego z XI wieku Cida el Campeador'a.

Na grobie tego bohatera powstańcy składają uroczystą przysięgę, że wytrwają w walce z wywrotowemi żywiołami, które chcą oddać ich kraj w ręce agentów bolszewickich. Przytem wielu powstańców nosi na ubraniu wyhaftowane hasło: „Chcę umrzeć za wiarę i Hiszpanję!"

Teta.

PROJEKT UKŁADU

o niemieszanie się do spraw Hiszpanji

NOTA FRANCUSKA

PARYŻ. Havas donosi: wczoraj wieczorem rząd francuski przesłał do stolic kilku państw notę, zawierającą projekt przepisów normujących ewentualną umowę o niemieszaniu się do spraw Hiszpanji.

Projekt przewiduje zakaz wywozu do Hiszpanji wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego, do którego zalicza się i samoloty komunikacyjne. Pozatem projekt zobowiązuje sygnatarjuszy do wymiany informacyj i poczynionych za rządzeniach. Projekt ma za sobą poparcie Wielkiej Brytanji. W trosce o przyśpieszenie decyzji, aby jaknajprędzej osiągnąć odprężenie, rząd francuski ograniczył się do prostej formuły o ograniczonym zakresie.

Nie oznacza to, że gdyby w tym zakresie doszło do umowy, że rząd francuski uchyli się od rozważenia innych propozycyj, zmierzających do zagwarantowania niemieszania się w sprawy Hiszpanji.

ZASTRZEŻENIA LONDYŃSKIE

LONDYN. Reuter donosi: francuski projekt układu o niemieszaniu się do spraw Hiszpanji został przedłożony brytyjskiemu M. S. Z. Jak słychać, zasadnicze tezy projektu są:

1) Zakaz dostawy sprzętu wojennego bezpośrednio lub pośrednio do Hiszpanji. Zakaz obejmowałby zarówno samoloty komunikacyjne jak wojenne.

2) Wymiana informacyj pomiędzy sygnatarjuszami umowy o przedsięwziętych zarządzeniach.

Stanowisko brytyjskie w tej sprawie przedstawiono dziś zrana ambasadorowi francuskiemu. Zdaniem brytyjskiego M. S. Z. główną trudność stanowi zakaz wywozu samolotów komunikacyjnych, gdyż na podstawie istniejących ustaw w Anglji nie można wydać takiego zakazu. Rząd brytyjski sądzi, że trzeba będzie powołać się w tej sprawie na konwencję genewską z 1925 r. zawierającą określenie, co należy uważać za sprzęt wojenny.

HOLANDJA ROZPATRUJE PROPOZYCJĘ

HAGA. Rząd holenderski otrzymał od rządu francuskiego zaproszenie do wzięcia udziału w układzie o niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Hiszpanji. Wiadomość agencji Reutera, jakoby rząd holenderski udzielił w tej sprawie odpowiedzi jest przedwczesna. Rząd holenderski jest w tej chwili zajęty rozpatrywaniem propozycji francuskiej.

Spokój panuje w Grecji

ATENY. Agencja ateńska podaje, że w całym kraju panuje zupełny spokój, a informacje zagraniczne, mówiące o strajkach i zaburzeniach w Grecji północnej są całkowicie zmyślone.

WYPADKI KTÓRE POPRZEDZIŁY OGŁOSZENIE DYKTATURY

O północy z wtorku na środę został ogłoszony w całej Grecji strajk generalny, który pociągnął zasobą zaostrzenie sytuacji do tego stopnia, że rząd grecki widział się zmuszony wydać szereg nadzwyczajnych zarządzeń w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju. Rząd nakazał natychmiast przerwanie wszystkich połączeń telefonicznych i telegraficznych Grecji z zagranicą oraz w porozumieniu z królem rozwiązał parlament bez wymienienia terminu nowych wyborów i ogłosił równoczesnie stan oblężenia w całym kraju i sądy doraźne.

Jak się okazuje owe nadzwyczajne zarządzenia władz w Grecji spowodowane zostały wzmożoną agitacją agentów Kominternu, którzy zamierzali wzniecić w Grecji rewolję.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze dokładnie, co się rozegrało właściwie w Atenach w nocy z wtorku na środę, ponieważ komunikacja telefoniczna jest w dalszym ciągu przerwana.

Według standardowej wiadomości, sytuacja przedstawia się następująco:

W obliczu niepokojącego ruchu mas robotniczych, rozagitowanych przez komunistów, rząd postanowił wprowadzić przymusowe rozjemstwo czynników rządowych we wszystkich zatargach pracowniczych. To stało się bezpośrednim powodem do powzięcia decyzji przez Komintern urządzenia w nocy z wtorku na środę komunistycznego zamachu stanu w Grecji. W tym celu ogłoszono w całym kraju w nocy na środę strajk generalny, poczem miał nastąpić zamach stanu.

Rząd jednak na czas poinformowany o tych zamierzeniach, potrafił opanować sytuację, nie dopuszczając do krwawego przewrotu.

ANGLJA WYSZLE PANCERNIK NA WODY GRECKIE

VALETTE. Pancernik brytyjski „Barham" przygotowuje się do odpłynięcia na wody greckie, jeżeli zajdzie potrzeba ochrony interesów brytyjskich.

—:—:—

Komuniści na Litwie

dążą do utworzenia „Frontu Ludowego"

KRÓLEWIEC. — „Koenigsberger Tageblatt" podaje za wychodzącem w Moskwie w języku litewskim pismem „Tiesa" (Prawda), że nielegalnie istniejąca na Litwie partja komunistyczna dąży obecnie do utworzenia „Frontu Ludowego" przez połączenie istniejących na Litwie organizacyj i instytucyj lewicowych pod przewodzącym wpływem działaczy komunistycznych. Komuniści litewscy mają dążyć nawet do wciskania się w szeregi organizacyj narodowo - prawicowych celem ich podminowania i przygotowania gruntu do utworzenia przyszłego „frontu ludowego" wzorem Francji.

Rozłam w amerykańskiej Federacji Pracy

WASZYNGTON. — W amerykańskiej federacji pracy doszło do rozłamu. Z organizacji wykluczono John'a Lewis'a, prawodnickiego Związku górników i 7-miu przywódców innych związków. Organizacje, na których czele stoją wykluczeni połączyły się w 1935 r. w związku p.n. Unja Związków Robotniczych, liczą one około miljona członków t. j. 40 proc. ogółu członków federacji. pracy. Jakie będą skutki tego rozłamu, trudno przewidzieć, ale stwierdzić należy, że obie organizacje postanowiły poprzeć kandydaturę Roosevelta na prezydenta.

Notatki polemiczne

„Robotnik"

„Robotnik" wymawia mi, że bronię konstytucji w Polsce, a oklaskuję powstanie przeciwko prawowitemu, legalnemu rządowi w Hiszpanji.

Mógłbym na to odpowiedzieć, że żaden rząd, ustalony przy pomocy międzynarodówki i pieniężnej pomocy z Rosji sowieckiej, nie jest prawowity. Na tle sprawy hiszpańskiej rozpoczęto agitację za nie - interwencją. Należy żałować, że się zapomina, iż jest jedno państwo, które stale uprawia interwencję do stosunków wewnętrznych innych państw. Państwem tem jest Rosja sowiecka. Czy mamy jej zostawić to w monopolu? — Czy na uzależnienie od Rosji rządu francuskiego p. Bluma mamy patrzeć spokojnie, a pomoc Włoch dla generała Franco ma w nas wywoływać pioruny oburzenia?

Ale pozatem trzeba dwie rzeczy rozumieć: 1) udany zamach stanu, udana rewolucja, będzie zawsze czynnikiem prawotwórczym. Niech przeglądacz prasy w „Robotniku" zapyta się o to p. Niedziałkowskiego. Wódz udanego zamachu stanu zostaje bohaterem narodowym, nieudanego — kryminalistą. Może to bardzo niemoralne, to też może to będzie wyrównane na tamtym świecie, ale u nas to obowiązuje we wszystkich państwach. „Robotnik" także rząd madrycki nazywa rządem legalnym tylko dlatego, że się udała rewolucja 1931 r.

Broniłem dzisiejszej konstytucji przed okólnikiem gen. Składkowskiego i byłem zwolennikiem zamachu stanu 1926 r. Dlaczego? Powiedziałbym, że mam ku temu nietylko polityczne, lecz i moralne przyczyny. Oto jeśli ktoś łamie konstytucję, powinien istotnie być przekonany, że niema innego wyjścia. To też z trudem i wielkim namysłem zdecydował się na to Marszałek w 1926 r. Nie można tych rzeczy robić lekko, od tak sobie, „pour passer le temps" jak powiada Wyspiański. **Cat.**

3000 ludzi

straciły Włochy w kampanji abisyńskiej

RZYM. Ogólne straty włoskie w Afryce Wschodniej w czasie od 1 stycznia 1935 do 31 lipca 1936 wynoszą 2.736 ludzi. Liczba robotników zmarłych w Afryce Wschodniej wskutek wypadków lub chorób w tym samym okresie czasu wynosi 512. Do liczby tej na leży dodać 65 robotników, zabitych przez Abisyńczyków. Ogółem więc zmarło 577 robotników na ogólną ich liczbę 99.900.

—:—:—

Zmiany w organizacji komunistycznej

WE FRANCJI

PARYŻ — Nowoopracowany statut komunistycznej partji Francji, jak zapewnia „Figaro", wprowadza znaczne zmiany w formach organizacyjnych partji, która obecnie dzieli się będzie na rejony i sekcje. Doroczne kongresy partji zostały zastąpione kongresami co 2 lata, które zwoływane są w porozumieniu z Kominternem. Nowy statut ma również przewidywać, iż wszelkie decyzje międzynarodówki komunistycznej powinny być wykonane.

Wspaniały sukces polskiej piłkarskiej drużyny olimpijskiej

W spotkaniu z drużyną węgierską Polska piłkarska drużyna olimpijska odniosła wspaniały sukces [illegible] jąc mecz 3:0 (2:0). Zdjęcie nasze przedstawia emocjonujący fragment meczu.

Zdjęcie przedstawia entuzjazm publiczności polskiej [illegible] skich wobec sukcesu polskiej piłka

NOI BIJE REKORD KUSOCINSKIEGO NA 5 KLM.

Piłkarze Niemiec wyeliminowani z Olimpjady

Duży sukces Noiego w biegu na 5000 mtr.
Polak na 5 miejscu

BERLIN. Bieg na 5.000 m. zakończył się dużym sukcesem Nojego, który mimo bardzo silnej konkurencji najlepszych długo dystansowców świata zajął 5-te miejsce. Polak w tym biegu zrewanżował się Finnowi Salminenowi, zwycięzcy na 10.000 m. wysuwając się przed niego.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Finn Hoeckert, osiągając świetny czas 14:22,2 s. Czas ten jest zarazem nowym rekordem olimpijskim. Dotychczasowy rekord należał do Lehtinena i wynosił 14:30 sek.

Drugie miejsce zajął również Finn Lehtinen w czasie 14:25,8 s.

Na trzeciem miejscu znalazł się Szwed Johnson — 14:29 s.

Czwarty był as japoński Murakoso w czasie 14:30 s.

Noji sklasyfikowany na 5-ej pozycji uzyskał czas 14:33,4 s.

Zepchnięty przez Nojego na 6-tą pozycję Finn Salminen osiągnął 14:39,8 sekund.

Świetny czas Noji jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 14:40,6 sekund.

Dalsze miejsca w biegu na 5000 mtr.

BERLIN. W biegu na 5.000 m. siódme miejsce zajął Cerati — (Włochy), 8) Zamperird — (Ameryka), 9) Hansen — (Norwegja), 10) Siefert — (Danja), 11) Ward (Anglja), 12) Close (Anglja), 13) Lash (Ameryka), 14) Mellstroem (Szwecja).

Szczegóły sukcesu Noiego na 5000 mtr

BERLIN. W finale biegu na 5.000 m. — jak już donosiliśmy — Noji uzyskał doskonały wynik 14:33,4, co stanowi nowy rekord Polski, znacznie lepszy od poprzedniego rekordu Kusocińskiego. Wynikiem tym Noji zapewnił sobie w finale 5-te miejsce, bijąc elitę zawodników, w tej liczbie znakomitego Fina Salminena. Polak poprowadził bieg pod względem technicznym doskonale. Obserwacje i własne doświadczenia olimpijskie dały mu dużo i potrafił z nich skorzystać. Po rozpoczęciu biegu zawodnik nasz trzymał się końca czołowej grupy, aby w ostatnich dwóch rundach wzmóc wysiłek i minąć kilku rywali, już zmęczonych i niezdolnych do ostrego finiszu.

Od startu czołową grupę stanowiło 3-ch Finów i Japończyk Murakoso, z którymi usiłują rywalizować dwaj biegacze angielscy oraz Amerykanin Lash. Noji biegnie na 10-tej pozycji.

W drugiem okrążeniu prowadzi Lash, wzmagając tempo. W trzeciem — prowadzenie przejmuje Murakoso, mając za sobą tandem Finów, Salminena, Hoeckerta i Lehtinena. Po czwartem okrążeniu Noji jest 12-ty.

W piątem okrążeniu na zmianę prowadzą Lash i Murakoso, mając na piętach trzech Finnów. W 6-tem okrążeniu Hoeckert z Salminen probują uciekać, potrącając po drodze Murakoso, co wywołuje burzliwe okrzyki. Noji mija Anglika Close i wchodzi na 10-te miejsce. Pod koniec rundy prowadzenie obejmuje jednak znów Murakoso.

W 7-em okrążeniu prowadzi Noji drugą grupę biegaczy, pod koniec okrążenia dochodzi jednak do czołówki, a w 8-em mija wyczerpanego Lasha. W czołówce prowadzą tymczasem na zmianę Finnowie i Murakoso. Chwilami wysuwa się na pierwsze miejsce Włoch Ceratti oraz Szwed Johnson. Czas na 3-ch kilometrach wynosi 8:40.

W 9-em okrążeniu czołowa ósemka trzyma się blisko, przyczem Noji mija Anglika Warda i wchodzi na 7-me miejsce. Od czołówki odpada nieco Ceratti. Noji, nie chcąc zostać w tyle, decyduje się go wyminąć, co mu się udaje i pod koniec okrążenia wchodzi na 6-te miejsce. W tem okrążeniu Salminen zawadza pantoflem o kant bieżni i przekraca się. Mijają go Noji i Ceratti, Salminen jednak podnosi się i biegnie dalej i w końcu mija Nojego. Upadek wytrącił jednak Fina z tempa. W następnem okrążeniu Hoeckert wraz z Lehtinenem uciekają. Za nimi w odległości paru metrów biegnie Johnson i Murakoso, a za nimi Salminen i Noji.

W ostatniem okrążeniu Hoeckert finiszuje i odrywa się wraz z Lehtinenem od reszty. O 3-cie miejsce walczy Johnson z Murakoso. Zwycięsko z tej walki wychodzi Szwed. Na ostatniej prostej Noji atakuje Salminena, mija go i wpada na taśmę 5-ty. Wszyscy trzej pierwsi mieli czas poniżej rekordu olimpijskiego. Noji wyprzedził Salminena o 12 metrów.

Polska przegrywa z Włochami w koszykówce

BERLIN. Pierwsze mecze koszykówki na Olimpjadzie przyniosły następujące wyniki:

Estonja — Francja 34:29 (16:17).
Chile — Turcja 30:16 (15:50)
Szwajcarja — Niemcy 25:18 (8:10)
Kanada — Brazylja 24:17 (14:7)
Łotwa — Urugwaj 20:17 (11:11)
Japonja — Chiny 35:19 (15:10)
WŁOCHY — POLSKA 44:28 (25:12)
Meksyk — Belgja 32:9 (12:2)
Peru — Egipt 35:22 (17:6)

Wreszcie Czechosłowacja wygrała walkowerem z Węgrami.

Przykra porażka naszych koszykarzy

BERLIN. Nieoczekiwana porażka Polaków w meczu koszykówki była zasłużona, gdyż Włosi byli drużyną lepszą, szybszą, celniejszą w strzałach, lepiej ustawiającą się na boisku, a przedewszystkiem bardziej opanowaną nerwowo. Zawodnicy nasi przegrali mecz przedewszystkiem wskutek zbyt wielkiej nerwowości, o czem świadczy choćby fakt siedmiu niewyzyskanych rzutów karnych. Gracze nasi zbyt wiele kombinowali przed bramką, ociągali się przed strzałem i wiele dogodnych pozycyj zmarnowali. Włosi górowali nad naszą drużyną także warunkami fizycznemi, byli naogół wyżsi i silniejsi.

Do przerwy drużyna nasza grała w składzie: Patrzykont, Łój, Grzechowiak, Różycki i Kasprzak. Po przerwie na boisko weszli gracze krakowscy Stock i Pluciński, którzy zastąpili Kasprzaka i Patrzykonta. Najwięcej punktów dla naszej drużyny wywalczył Stok — 12, następnie Różycki — 6.

Gra była przez pierwsze minuty równorzędna, obie strony kolejno zdobywały punkty. Jednak w 10-ej minucie przy stanie 12:7 dla Włochów drużyna polska zaczna grać nerwowo, strzały zawodzą, niepewnie celowane piłki nie wchodzą do kosza. Pod bramką Polacy za dużo kombinowali, ociągając się ze strzałami, podczas gdy Włosi strzelali z każdej pozycji.

Po przerwie Włosi mieli dalszą przewagę, choć drużyna polska grała nieco lepiej, zawsze jednak ustępując Włochom w celności przebojów i decyzji strzałowej. Mimo porażki, drużyna nasza, zgodnie z przepisami turnieju, wchodzi do następnej rundy.

Sobkowiak zwyciężył Rotholca w eliminacji

BERLIN. W piątek odbyła się eliminacyjna walka bokserska w wadze muszej między Sobkowiakiem a Rotholcem. Zwyciężył Sobkowiak, wobec czego reprezentować będzie on barwy Polski w turnieju bokserskim.

Włochy biją Japonję 8:0

BERLIN. W drugim meczu piłkarskim Włochy pokonały Japonję 8:0 (2:0).

Niemcy wyeliminowani z rozgrywek piłkarskich

BERLIN. Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz Norwegja — Niemcy zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Norwegji w stosunku 2:0 (1:0).

Na zawodach obecnych było 100.000 widzów. Z trybuny honorowej zawodom przyglądał się kanclerz Hitler.

Dramatyczny mecz Niemcy — Norwegja

BERLIN. Mecz Norwegja — Niemcy zakończony sensacyjną porażką drużyny niemieckiej, odbył się na stadjonie pocztowym wypełnionym do ostatniego miejsca. Liczba widzów wynosiła około 35.000, pozatem dokoła na ulicach ok. 20.000 z niecierpliwością oczekiwało wiadomości ze stadjonu. Na mecz przybył również kanclerz Hitler i wszyscy prawie ministrowie Rzeszy.

Drużyna norweska technicznie i taktycznie była lepsza od Niemców. Przewyższali oni gospodarzy przedewszystkiem szybkością.

Sam mecz obfitował w dramatyczne momenty. Jak się zdaje drużyna niemiecka w pierwszej połowie zlekceważyła przeciwnika. W 17-ej minucie środkowy napastnik Norwegów zdobywa dość przypadkowo prowadzenie. Mimo wysiłków Niemców, nie udaje im się wyrównać, co wpływa deprymująco na gospodarzy. W drugiej połowie Norwegowie, ośmieleni sukcesem i zdopingowani głośno przez wszystkich olimpijczyków norweskich, bawiących w Berlinie, napierają coraz ostrzej i mniej więcej w połowie tego odcinka gry zdobywają drugą bramkę.

Niemcy zostały w ten sposób wyeliminowane z dalszych rozgrywek.

Finały na 400 mtr.

BERLIN. W finale biegu na 400 metrów pierwsze miejsce zajął Amerykanin Williams w czasie 46.5 sek.

2) Brown (Anglja) 46.7
3) Lu Valle (Ameryka) 46,8
4) Roberts (Anglja) 46.8
Fritz (Kanada) 47,8
Loaring (Kanada) 48,2

Amerykanin Smallwood dostał ataku ślepej kiszki. Przewieziono go do szpitala.

Pławczyk na 8-em miejscu dziesięcioboju

BERLIN. W piątek przedpołudniem rozpoczęły się na stadjonie olimpijskim przy pięknej pogodzie i w obecności przeszło 50 tys. widzów, konkurencje dziesięcioboju.

Z Polaków startował jedynie Pławczyk. Uzyskał on na 100 m. stosunkowo słaby wynik 11,6, za to w drugiej konkurencji w skoku wdal osiągnął on bardzo dobry wynik 7,12 m.

W ogólnej klasyfikacji po dwóch konkurencjach prowadzi Clark (Ameryka) — 1849 pkt.

2) Parker (Ameryka) — 1634 pkt.
3) Morris (Ameryka) — 1610 pkt.
4) Guhl (Szwajcarja) — 1575 pkt.
5) Pławczyk (Polska) — 1522 pkt.
6) Huber (Niemcy) — 1485 pkt.
7) Tolamo (Finlandja) — 1472
8) Jaervinen (Finlandja) — 1458 pkt.
9) Binet (Belgja) — 1483 pkt.
10) Brasser (Holandja) — 1409 pkt.

BERLIN. Dalsze trzy rozegrane konkurencje w 10-boju lekkoatletycznym przyniosły Pławczykowi następujące wyniki:

W kuli uzyskał 11,93 m. wskutek czego spadł na 12-te miejsce, z ogólną liczbą punktów 2.137.

Następna konkurencja —skok wzwyż zapewnia Pławczykowi dobrą lokatę, uzyskał on bowiem najwyższą w tym dniu wysokość 185 cm. co daje mu 846 punktów. Wysokość taką przeskoczyło tylko dwóch jeszcze skoczków, a mianowicie Morris (Stany Zjednoczone i Norweg Natwig. Dobry ten wynik przesuwa Pławczyka na 6-te miejsce w ogólnej klasyfikacji, z liczbą punktów 2.983.

Piąta i ostatnia rozegrana w piątek konkurencja bieg na 400 m. przynosi Pławczykowi słaby stosunkowo wynik 54 sek i 669 pkt. wskutek tego Pławczyk spadł na 8-me miejsce, z ogólną liczbą punktów 3.652.

Dalsze wyniki naszych zapaśników

BERLIN. W drugiej rundzie olimpijskiego turnieju zapaśniczego z naszych zapaśników zwycięstwo osiągnął jedynie Ślązak, bijąc Lehmanna (Szwajcarja). Rokita przegrał z Norwegiem Stokke a Szajewski uległ Norwegowi Dahl.

Gen. Gamelin przybywa do Polski

WARSZAWA. W najbliższym czasie, jeszcze w ciągu bież. m., przybędzie do Polski z wizytą szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Maurycy Gustaw Gamelin.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce gen. Gamelin będzie gościem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza.

Litewsko-niemiecki pakt nieagresji

KRÓLEWIEC. Z Kowna donoszą: „Lietovos Nanjenos" dementuje podawaną przez „Times" wiadomość, jakoby Niemcy prowadziły z Litwą rokowania w sprawie zawarcia paktu nieagresji. Dziennik pisze, że ostatnie rokowania dotyczyły jedynie spraw handlowych, przyczyną zaś powyższych pogłosek jest prawdopodobnie znana mowa kanclerza Hitlera, w której proponował on zawarcie paktu o nieagresji wszystkim państwom.

SAŁATKA OLIMPIJSKA

Dzisiejszy mecz z Anglją — Wspaniały bieg Noi — W punktacji Polska na 7-em miejscu — Słodki murzyn — Wajsówna kandydatką na miss olimpijską — „Gentlemani wolą blondynki"

Dziś gramy z Anglją. Wedle początkowych informacyj miało to się odbyć później, ale ostatecznie może i lepiej, że dzisiaj. Dłuższe czekanie więcej wyczerpuje nerwy, niż fakt, że mecz z Węgrami nasi zawodnicy mogą jeszcze czuć w kościach.

Możemy ten mecz wygrać, jakkolwiek amatorzy angielscy powinni być lepsi niż węgierscy. Wedle PAT. prasa niemiecka przepowiada nam zwycięstwo.

**

Bohaterem wczorajszego dnia jest Józef Noi, który zrehabilitował się całkowicie, bijąc rekord Polski Kusocińskiego o całe 8 sekund i zwyciężając mistrza olimpijskiego na 10 klm. Salminena, oraz doskonałego Włocha Ceratiego. Jest to obok czwartego miejsca Kucharskiego i zwycięstwa piłkarzy, największy dotychczasowy sukces polski na Olimpjadzie.

**

Punktacja lekkoatletyczna po 5 dniach zawodów według systemu 7:5:4:3:2:1 przedstawia się następująco: 1) USA. 135 pkt., 2) Niemcy 83¾, 3) Finlandja 38¼, 4) Japonja 36½, 5) Włochy 25½, 6) Kanada 19, 7) Polska 17, 8) Anglja 16, 9) Szwecja 12, 10) Holandja 11, 11) Szwajcarja 8, 12) Nowa Zelandja 7, 13) Norwegja 5, 14) 15) 16) Australja, Łotwa i Filipiny po 4, 17) 18) Austrja, Czechosłowacja po 3, 19) 20) Grecja, Brazylja po 2, 21) Argentyna 1.

22 państwa nie uzyskały żadnego punktu, m. in. Francja, Belgja, Estonja, Jugosławja, Danja itd.

**

Trzykrotny zdobywca złotego medalu na Olimpjadzie berlińskiej, rekordzista świata Owens, z każdym chętnie rozmawia. Niestety, ma na to bardzo mało czasu. Ulicą nie może przejść spokojnie. Przed stadjonem czekają na niego setki chłopców, proszących o autografy. Owens podpisuje na prawo i lewo. Wreszcie ma dość. Ulatnia się jak kamfora. Ale młodzi zbieracze autografów nie dają za wygraną. Wiedzą, gdzie go szukać. Jest napewno u jednego z wielu sprzedawców wafli lub keksów w pobliżu „Reichsportfeld".

Murzyn lubi słodycze i tam objada się niemi. Kiedyś obserwowano go i obliczono, jak zjadł 60 wafli, a potem wypił szklankę bawarskiego piwa.

**

Każdorazowo, kiedy mowa o kobietach startujących na Olimpjadzie pada pytanie, która z zawodniczek jest najpiękniejszą.

W Amsterdamie w roku 1928 tytuł królowej piękności przypadł Kanadyjce Cathelwood. Obok niej najładniejszą zawodniczką Olimpjady była Konopacka.

Dziś sprawa ta znowu nabiera aktualności. Bardzo wiele osób przyznaje, że tytuł ten należy się Polce Jadwidze Wajsównie, sokolicy z Pabjanic, zdobywczyni srebrnego medalu w rzucie dyskiem.

**

Charakterystycznym szczegółem obchodów olimpijskich, organizowanych przy współudziale młodzieży niemieckiej, jest selekcja biorącej udział w obchodach młodzieży partyjnej. Tak np. do szpalerów honorowych, tworzonych przez chłopców i dziewczęta młodzieży hitlerowskiej, dopuszczone były m. in. tylko dziewczęta wzrostu minimum 158 cm., blondynki z niebieskiemi oczami.

Polscy szpadziści zakwalifikowali się do rozgrywek międzygrupowych

BERLIN. Do rozgrywek międzygrupowych w szpadzie drużynowej zakwalifikowały się: z pierwszej grupy Polska i Portugalja, z drugiej grupy Ameryka i Holandja, z trzeciej grupy Francja i Anglja, z czwartej grupy Szwecja i Egipt, z piątej grupy Belgja i Argentyna, z szóstej grupy Włochy i Czechosłowacja, z siódmej grupy Niemcy i Kanada.

Państwa, które przeszły do rozgrywek międzygrupowych zostały podzielone na 4 grupy.

Pierwsza grupa: Włochy, Ameryka, Czechosłowacja.
Druga grupa: Szwecja, Holandja, Egipt, Niemcy.
Trzecia grupa: Belgja, Argentyna, Portugalja.
Czwarta grupa: Francja, Polska, Anglja, Kanada.

Polska bije Portugalję w szpadzie

BERLIN. W olimpijskim turnieju szpadowym rozegrano mecze pierwszej rundy. Polska walczyła w pierwszej grupie z Portugalją. Polacy odnieśli spodziewane zwycięstwo 9:7.

W drugiej grupie Holandja pokonała Danję 8:6
W trzeciej grupie Anglja zwyciężyła Chile 12:2.
W czwartej grupie Austrja przegrała z Egiptem 7:9.
W piątej grupie Argentyna odniosła zwycięstwo nad Grecją 11:1.

W szóstej grupie spotkanie Czechosłowacja — Węgry zostało przerwane przy stanie 8:7 dla Czechosłowacji. Zwycięstwo przyznano Czechosłowacji, gdyż nawet przy stanie 8:8 lepszy stosunek trafień musiałby rozstrzygnąć mecz na korzyść Czechosłowacji.

Międzygrupowe rozgrywki w szpadzie

BERLIN. Międzygrupowe rozgrywki w szpadzie przyniosły następujące wyniki:

Pierwsza grupa: Ameryka — Czechosłowacja 10:6.
Druga grupa: Szwecja — Holandja 9:7, Egipt — Niemcy 8:8 (34:36 trafień).
Trzecia grupa: Belgja — Argentyna 8:8 (34:35 trafień).
Czwarta grupa: Polska — Kanada 8:8 (stosunek trafień 35:36 dla Polski).

Start polskich szpadzistów na Olimpjadzie

BERLIN. W piątek rozpoczął się turniej szpady drużynowej. W pierwszej grupie eliminacyjnej Polacy spotkali się z silną drużyną Portugalji i Szwajcarji.

Pierwsze spotkanie Polska — Portugalja przyniosło nieoczekiwane zwycięstwo Polski w stosunku 9:7. Polacy wystąpili w składzie: Żaczyk (wygrał wszystkie walki), Karwicki (wygrał trzy walki), Kantor (zwyciężył w dwóch walkach) i Stachewicz, który niestety przegrał wszystkie spotkania. Żaczyk był więc w swem spotkaniu najlepszym szermierzem, mimo to o zwycięstwie zadecydował w ostatniej chwili Karwicki. Walczył on z doskonałym Portugalczykiem Lealem. W chwili, gdy Polska prowadziła 8:7, przyczem jednak stosunek trafień dawał przewagę Portugalczykom. Gdyby więc Karwicki tę walkę przegrał, wówczas przy remisowym wyniku spotkania, wygraliby Portugalczycy lepszym stosunkiem trafień. W ostatniej walce Karwickiego nie zawiodły nerwy. Lear prowadził wprawdzie 2:1, lecz Karwicki zdołał wyrównać i zadać trzy decydujące touches.

Po tem zwycięstwie Polacy w składzie zmienionym, mianowicie Żaczyk, Szempliński, Karwicki — przystąpili do walki z drugim przeciwnikiem — Szwajcarją, uzyskując wynik remisowy 8:8. Stosunek trafień był jednak na korzyść Szwajcarji (różnicą trzech punktów), wobec czego Szwajcarzy mecz wygrali. Ponieważ w trzeciem spotkaniu w tej grupie Szwajcarja skolei przegrała z Portugalją 9:7, przeto Polacy jako najlepsza drużyna grupy, przeszli do ćwierćfinału.

W spotkaniu z Szwajcarją wszyscy nasi zawodnicy walczą po dwie walki. W ćwierćfinale Polacy walczą w jednej grupie z Kanadą, Francją i Anglją.

Pierwszy nasz mecz rozegrają z Kanadą. Polacy walczą w składzie: Karwicki, Szempliński, Franc. Kantor.

Pobranie ziemi z mogiły Nieznanego Żołnierza w Grodnie

GRODNO. W obecności władz wojskowych i samorządowych oraz Związków byłych wojskowych odbyło się uroczyste pobranie ziemi z mogiły Nieznanego Żołnierza na cmentarzu wojskowym w Grodnie przez delegację 1 pułku Strzelców Podhalańskich. Ziemia z mogił żołnierskich, którzy padli w obronie Ojczyzny w roku 1920 na błoniach nadniemeńskich, zostanie złożona w urnie i przeniesiona na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Na cmentarzu dowódca delegacji kpt. Templer w żołnierskich słowach podkreślił zasługi 1 pułku Strzelców Podhalańskich, który w bitwie niemeńskiej przyczynił się do rozgromienia cofającej się z pod Warszawy armji bolszewickiej. Uczestnicy uroczystości w czasie pobierania ziemi zachowali 2-u minutową ciszę, oddając hołd cieniom poległych żołnierzy. Delegacja w osobach 4-ch oficerów i 5 podoficerów przybyła do Grodna rowerami, przebywając z Nowego Sącza przestrzeń 600 kilometrów poprzez Jasło, Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Dubno, Łuck, Brześć n/B. i Białystok. Z Grodna udała się delegacja do Wilna — celem złożenia hołdu Sercu Wielkiego Marszałka, skąd udaje się do Lidy i Oszmiany w celu pobrania ziemi z tamtejszych pobojowisk, na których walczył pierwszy pułk Strzelców Podhalańskich.

—::—::—

Udział Brasławia w Wystawie Turystycznej w Krakowie

BRASŁAW. Wydział Powiatowy w Brasławiu wziął udział w wystawie Turystyczno Uzdrowiskowej w Krakowie która odbędzie się od 15 sierpnia do 6 września wysyłając mapę sztabową powiatu brasławskiego z oznaczeniem miejsc letniskowych i szlaków turystycznych, cały komplet zdjęć fotograficznych, wydawnictwa o Brasławiu, oraz eksponaty wyrobów ludowych, które w większej części przeznaczone są na sprzedaż.

—::—::—

Oszust w roli radcy

GŁĘBOKIE. Naiwność ludzką pomysłowi oszuści wykorzystują w najrozmaitszy sposób, zwłaszcza po wsiach gdzie wskutek ciemnoty mieszkańców, mają oni łatwiejsze pole do popisów.

Przed kilku dniami na terenie powiatu dziśnieńskiego pojawił się przyzwoicie ubrany w starszym wieku mężczyzna, b. oficer armji Petlury, Mikołaj Pszeniczka, podając się za radcę z Wilna, ogłosił, że przyjechał w celu rejestracji książeczek oszczędnościowych z banków rosyjskich przedwojennych, co miało oznaczać wstępne kroki do odzyskania pieniędzy.

Ludzie przynosili książeczki do rejestracji, a osobnik ów stawiał na książeczkach tylko znaki i pobierał na koszta manipulacyjne sumy od 3-ch zł. wzwyż. Powinęła mu się jednak noga we wsi Szaragi ,gdzie został aresztowany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Kwiaty już przekwitają

ich cudna woń może jednak nazawsze z nami pozostać, gdy używać będziemy jedynie wody toaletowej FORVIL CINQ FLEURS — Paris, której upajający zapach jest właśnie kombinacją pięciu najczarowniejszych kwiatów lata... — Piękna pani — sięgnij jak najprędzej po wytworny flakon tej królowej wód toaletowych, orzeźwi cię ona najlepiej, odświeży Twą cerę, a zarazem otoczy cię cudnym nieprzemijającym zapachem letniego kwiecia.

SZCZĘŚLIWY SIERŻANT...

Pewien sierżant kroczył onegdaj z miną solenną na Pocztę Główną... I nie dziwota, miał przecie wysłać pocztą pensję, bawiącemu na urlopie majorowi!

Zwierzchnik... zaufanie... odpowiedzialność!...

Stanął nasz sierżant w ogonku, a gdy doszedł wreszcie do okienka, zrobiło się mu zimno i gorąco naprzemian, bo oto pakiet z pieniędzmi pana majora gdzieś zniknął!!!...

— Do kroćset fur beczek!... Przerażony konsekwencjami, które mogło pociągnąć za sobą zgubienie pieniędzy zwierzchnika, nieszczęsny sierżant zrobił okrutny gwałt i alarm!...

Zamknięto wszystkie wyjścia, poczęto rewidować podejrzanych, gdy wtem, wśród całego tego rejwachu, wchodzi do sali, niczem gołąbek pokoju, poczciwy kupiec Sz. Reches (Sadowa 13) i wręcza pakiet strapionemu sierżantowi!...

Jak się wyjaśniło, feralny pakiet leżał na ulicy, przed wejściem na pocztę! Pan Reches znalazł go tam i przyniósł na salę, a po wyjaśnieniu jego przynależności, wręczył sierżantowi...

Uszczęśliwiony wojak zafundował zacnemu kupcowi sutą kolacyjkę w „Bristolu"... Happy end!...

Wincuk Markotny.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

Senator Beczkowicz na Targach Futrzarskich

W dniu wczorajszym odwiedził teren 2-ch Międzynarodowych Targów Futrzarskich były wojewoda wileński p. senator Zygmunt Beczkowicz, które mu choroba nie pozwoliła zwiedzić Targi wcześniej.

Senator Beczkowicz podtrzymując stale ścisły kontakt z Wileńszczyzną interesuje się szczerze sprawami rozwoju kulturalnego i gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich po zaznajomieniu się z wynikami Targów wyraził zupełne zadowolenie z pomyślnego przeprowadzenia doniosłej dla kraju i miasta imprezy.

Informacyj o przebiegu Targów udzielił p. senatorowi Beczkowiczowi p. prezes Komitetu Wykonawczego inż. A. Kawenoki. W toku konferencji p. senator Beczkowicz także obszernie omówił z p. inż. A. Kawenokim, jak prezesem Izby Handlowej Bałtycko - Skandynawskiej sprawy stosunków gospodarczych Polski z państwami Skandynawskiemi.

Rejestracja bezrobotnych

WILNO. Dziś w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Subocz odbędzie się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki w ZUP.

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„Powrót mamy"
Komedja w 3-ch aktach

POŻAR W PIEKARNI ALPEROWICZA

WILNO. Wczoraj w piekarni S. Alperowicza przy ul. Wileńskiej 20 w kominie zapaliły się sadze. Wezwana straż ogniowa pożar ugasiła.

Komisja kominiarska zbada stan kominów tego domu i w wypadku stwierdzenia, że właściciel domu nie przestrzega przepisów o czyszczeniu systematycznem kominów, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej.

POD KOŁAMI MOTOCYKLA

WILNO. W dniu wczorajszym przy ul. Mickiewicza niedaleko domu nr. 22, na przechodzącą jezdnią A. Zaniłową (Mickiewicza 22) wpadł motocykl prowadzony przez P. Pimonowa (Mickiewicza 26). Uderzona maszyną Zaniłowa padła na bruk doznając zranienia głowy i potłuczenia boku.

Poszkodowaną opatrzyło pogotowie ratunkowe.

NAGŁY ZGON

WILNO W mieszkaniu przy ul. Krzywej 13 znaleziono zwłoki 75-letniego Adama Rudzińskiego. Przeprowadzone oględziny lekarskie stwierdziły, że Rudziński zmarł nagle na udar serca.

Komisja ministerjalna pracuje w Sądach

WILNO. Od tygodnia w Wilnie bawi specjalna komisja z Ministerstwa Sprawiedliwości na czele z sędzią Sądu Najwyższego p. Kaczyńskim. Komisja ta bada szczegółowo całokształt gospodarki Sądów: Apelacyjnego i Okręgowego. W ciągu tygodniowej pracy komisja zbadała agendy poszczególnych wydziałów Sądów, przyczem żywo interesowała się sprawami i czynnościami sędziów prokuratorów i komorników.

Według otrzymanych wiadomości, komisja również szczegółowo interesowała się sprawą ostatnich nadużyć popełnionych przez komornika Wojciechowskiego, który osadzony został w więzieniu na Łukiszkach.

Ze względu na prowadzenie dochodzeń w tej sprawie, bliższych danych w tej niecodziennej aferze podać narazie nie możemy.

Wielka burza nad pow. Lidzkim

WILNO. Wielka burza, połączona z ulewą i nieustannem biciem piorunów, przeszła nad powiatem lidzkim. Burza w szeregu miejscowościach wyrządziła poważne szkody rolnikom. Na terenie gm. zabłockiej od uderzenia pioruna zabity został L. Wisłocki i kontuzjowana Sawicka.

Zakwestjonowanie fałszywych monet na poczcie

WILNO. Kierownik Agencji pocztowej w Lipniszkach zakwestjonował kilka fałszywych monet. Równocześnie zakwestjonowane zostały srebrne monety 5 zł. u F. Kapusty i St. Olechnowicza z gm. lipniskiej. Wspomniani włościanie zostali narazie zatrzymani przez policję, gdyż zachodzi podejrzenie, iż usiłowali oni puścić w obieg falsyfikaty z całą premedytacją.

Trzeba położyć temu kres
Awanturnicy grasują w parkach miejskich

WILNO. Ostatnio w parkach miejskich, a przedewszystkiem w t. zw. Cielętniku poczęli grasować pijani awanturnicy, którzy w biały dzień zaczepiają przechodniów, napastują kobiety i wywołują bójki o byle co.

W dniu wczorajszym dwóch znanych awanturników z Antokola wywołało gorszące zajście. Mianowicie zaczepili oni w Cielętniku przechodzącą młodą dziewczynę, którą poczęli obcałowywać. Gdy dziewczyna poczęła wzywać pomocy, usiłowali ją pobić.

Wezwany policjant jednego z napastników zatrzymał. Jest to niejaki Protapow. Drugi zaś rzucił się do ucieczki. Na ul. Zamkowej koło bramy domu Nr. 7 zbiega przytrzymał policjant, lecz awanturnik począł stawiać zacięty opór i kopać policjanta. Na pomoc nadbiegło dwóch innych policjantów, którzy awanturnikowi nałożyli na ręce kajdanki. Mimo obezwładnienia rąk pijany awanturnik stawiał zacięty opór i z nadzwyczajną siłą obalał na ziemię policjantów. Wówczas awanturnika zamknięto w bramie domu nr. 7 przy ul. Zamkowej, a w międzyczasie wezwano dorożkę. 4 policjantów z trudem zdołało awanturnika usadowić w dorożce i zawieźć do aresztu centralnego.

Organa bezpieczeństwa dla dobra obywateli, szukających odpoczynku w ogrodach, winne parki miejskie oczyścić z elementu awanturniczego, pijaków i podejrzanych kobiet.

—::—::—

Szaleniec na ul. Raduńskiej
demoluje sodowiarnie

WILNO. Niejaki Aleksander Romankiewicz (Kominy 26) dostał niespodziewanego ataku szału i począł demolować napotykane po drodze sodowiarnie i wybijać szyby w oknach. Przy ul. Raduńskiej 38 szaleniec zniszczył zupełnie sodowiarnię J. Zirbana i powybijał okna w mieszkaniu Sz. Ribina.

Romankiewicza obezwładniono i skierowano do odnośnych władz.

Szajka złodziei
rekrutująca się z furmanów

WILNO. Organa PP. na terenie m. Wilna zlikwidowały szajkę złodziei złożoną z furmanów. Aresztowano 3 furmanów miejscowych, którzy podczas przewożenia rzeczy obywateli miasta dopuszczali się systematycznych kradzieży.

Szajka grasowała już od dawna i zdołała ona okraść przeszło 20 mieszkańców Wilna.

Z SĄDÓW

ZABÓJSTWO W SPORZE O DZIEWCZYNĘ

WILNO. Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanął Bencjon Chazan, lat 24, Bazyli Maliszewski, lat 28 i Jerzy Mamprejew, lat 23, oskarżeni o zabójstwo. B. Chazan jeszcze w 1931 r. poznał w Siedlcach niejaką Annę Lewkowicz, lat 19 i niebawem nawiązał z nią stosunki bardzo bliskie. W jakiś czas potem, Lewkowiczówna z namowy Chazana zaczęła oddawać się zawodowo nierządowi, przyczem wszystkie zarobione przez nią w ten sposób pieniądze zabierał Chazan.

MIŁOŚĆ, NIERZĄD I KRADZIEŻ.

Ciągnienie zysków z tego procederu nie zadowoliło Ch., początkowo więc sam zaczyna kraść, a potem już wespół z Lewkowiczówną urządzają wyprawy złodziejskie. Ujęci kilkakrotnie, odbywają kary pozbawienia wolności. Gdy wreszcie Chazan miał odbywać służbę wojskową w Inowrocławiu, zabiera z sobą Lewkowiczównę i nadal ciągnie zyski z procederu przez nią uprawianego.

ZABÓJSTWO.

Pozbawiona całkowicie pieniędzy, Lewkowiczówna poznaje w Brześciu niejakiego Kaz. Słonimskiego, który wyraża chęć poślubienia jej, lecz na przeszkodzie staje Chazan, który nieustannie nachodzi jej dom, grozi poblciem i wciąż domaga się pieniędzy. Jednocześnie odgraża się, że zabije Słonimskiego.

Gdy w czerwcu ub. r. Lewkowiczówna szła ze Słonimskim ulicą, spotkała Chazana, stojącego w towarzystwie innych żołnierzy. Byli to Maliszewski i Mamprejew.

Wybuchła kłótnia. W pewnej chwili Chazan wyciągnął nóż sprężynowy i zadał Słonimskiemu kilka ciosów. Pomagać mu w tem mieli Maliszewski i Mamprejew.

Słonimski z odniesionych ran zmarł.

Sąd Okręgowy w Pińsku uniewinnił Maliszewskiego i Mamprejewa z braku dowodów, natomiast Chazana skazał na 12 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10.

Wileński Sąd Apelacyjny wyrok powyższy zatwierdził.

Z. A.

Znowu komuniści

WILNO. Wczoraj Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący mieszkańców Brześcia n/B. i okolic, a mianowicie Łazaryków Konstantego i Bazylego, Szejnfogielów Icka i Esterę, Gart Rachelę, Nojman Frejdlę i Goldberga Icka na więzienie od 5 do 3 lat i pozbawienie praw na przeciąg lat 5 za działalność komunistyczną w ramach K. P. Z. B.

Z. A.

—::—::—

Statek Helly
z kotłem wodno rurkowym o sile 55 HP. i zużyciu węgla 35 Kg. na godz. o zanurzeniu 75 cm. długości 17 m. szer. 3.75 m. o kadłubie metalowym
DO SPRZEDANIA
z powodu likwidacji F my Nawigacja.
Oferty do syndyka T. Goździka, Bydgoszcz, Długa 37.

Rower zdruzgotany przez auto

WILNO. W dn. wczorajszym około godz. 11 na ul. Arsenalskiej auto Wejmana Łaisona, zam. przy ul. Wileńskiej 20, prowadzone przez właściciela, najechało na rower Wołejki Kazimierza, ul. Kościuszki 12. Rower został uszkodzony, zaś Wołejko doznał lekkiego obrażenia ciała. Wypadek został spowodowany przez Wejmana Łaisona, który jechał nie przestrzegając przepisów o ruchu na drogach publicznych.

—::—::—

Krwawa bójka w piwiarni

WILNO. Piwiarnia Iwanoffa przy ul. Mickiewicza była terenem zajścia między pijakami. Podczas bójki jaka rozegrała się wczoraj, ciężko został zraniony A. Mackiewicz (Zawalna 16). Sprawcę pobicia w osobie Ig. Iwaszkiewicza bez stałego miejsca zamieszkania zatrzymano.

Jak ustalono bójka powstała na tle zatargu osobistego.

Oddłużenie pracowników ubezpieczeń

WARSZAWA. Dnia 7 bm. pan podsekretarz w ministerstwie opieki społecznej Jastrzębski przyjął u siebie delegację złożoną z przedstawicieli: Związków Zawodowych Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Kasy Przezorności, pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie oraz Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowych pracowników ZUS.

Rozmowa pana podsekretarza stanu z wyżej wymienionymi przedstawicielami dotyczyła sprawy uporządkowania przez oddłużenie budżetów pracowników instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce.

Zgodnie z wynikami prac prowadzonych przez MOS nad tem zagadnieniem akcja oddłużeniowa ma się oprzeć na następujących zasadach.

1) Skonwertowanie zadłużeń poszczególnych pracowników, które obejmie również pożyczki udzielone w toku akcji na spłatę długów z wyroków sądowych i innych tytułów egzekucyjnych.

2) rozłożenie spłaty skonwertowanego zadłużenia na takie raty, by pracownicy mogli otrzymać conajmniej 90 proc. swego uposażenia.

3) Przejęcie od pracowników obligacyj pożyczek państwowych po kursie emisyjnym na spłatę zadłużenia.

4) Udzielenie pożyczek kredytowym instytucjom pracowniczym.

Akcja powyższa rozpocznie się z dniem 1 września rb. i nie obejmie członków dyrekcji i pracowników o wyższych uposażeniach.

W końcu p. podsekretarz stanu podkreślił, że dla skutecznego przeprowadzenia zamierzonej akcji oraz dla skutecznego zabezpieczenia na przyszłość pracowników od wypadków losowych, konieczny jest odpowiedni rozwój kredytowych instytucyj pracowników ubezpieczeń społecznych.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 8
Cyrjaka
Jutro Romana

Wschód słońca g. 3.44
Zachód słońca g. 7.05

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 7 sierpnia 1936 r.
Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: +16.
Temperatura najwyższa: +19.
Temperatura najniższa: +9.
Opad: 0,1.
Wiatr: zachodni.
Tendencja barometryczna: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie, przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 8 sierpnia 1936 roku

Naogół dość pogodnie ze skłonnością do burz.
Cieplej
Słabe wiatry miejscowe.

—::—::—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sarola (Zarzecze 22), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Gregorowicz Henryk z Warszawy, Kozłowski Władysław z Warszawy, Melcarski Falk z Teheranu, prof. Jastrzębowski Wojciech z Warszawy, Lampe Tadeusz, przemysłowiec z Warszawy, Żaidlins Michels z Rygi, Kaczmarkiewicz Ludomir z Warszawy, Smętkiewicz Marjanna z Łodzi, Lipski Stanisław z Poznania, Lipska Antonina z Górzna, Szydłowski Antoni z Częstochowy.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Markman Gutman z Warszawy, Ruszlender Gustaw z Warszawy, Czernecki Edward z Zamościa, Jarosiński Jan z Warszawy, hr. Breza Stanisław z Lublina, Blanstein Wilhelm z Nowogródka, Domiłówna Helena z Grodna, Baar Wera z Ameryki, Leman Marja z Łodzi.

TEATRY I MUZYKA

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po - Bernardyńskim. Dziś, w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 8 m. 15 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim w ogrodzie po - Bernardyńskim doskonałą komedję współczesną w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej — „Powrót mamy" — z gościnnym występem Stanisława Crolickiego i Zbigniewa Ziembińskiego — artystów teatrów warszawskich w rolach głównych. Reżyserja — Z. Ziembińskiego. Oprawa sceniczna — B. Wagnera. Ceny miejsc zniżone.

— Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim. Wesoła, artystyczna komedja „Miłość już nie w modzie", grana będzie tylko raz jeden, a mianowicie jutro w niedzielę, dnia 9. 8. o godz. 4 m. 15 po poł. W rolach popisowych wystąpią: E. Ściborowa, W. Ścibor i T. Surowa. Ceny miejsc zniżone.

— Zapowiedź. — Najbliższą premjerą Teatru Letniego będzie sztuka w 3-ch aktach Nicodemi'ego p. t. „Nauczycielka".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Nocne motyle".
ŚWIATOWID — „Wiktor czy Wiktorja"
PAN — „Należę do ciebie".
CASINO — 1) „Przeor Kordecki" 2) „Orły na uwięzi".

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— Pan Wicewojewoda Marjan Sochański na inspekcji. Dnia 5 sierpnia rb. o godz. 8-ej p. wicewojewoda Marjan Sochański w towarzystwie p. Naczelnika Wydziału Samorz. Celestyna Galasiewicza dokonał inspekcji Zarządu Miejskiego m. Nowogródka oraz zakładów użyteczności publicznej.

— Inspekcja Szpitala Powiatowego w Nowogródku. Dnia 4 sierpnia r. b. p. wojewoda Marjan Sochański dokonał wizytacji szpitala powiatowego w Nowogródku.

— Dzieci polskie z Gdańska w Nowogródku. Dnia 4 sierpnia rb. o godz. 13 przyjechały do Nowogródka dzieci polskie z Gdańska, które przebywały przez kilka tygodni w Nowojelni na kolonji, urządzonej staraniem Rodziny Urzędniczej.

W Nowogródku dzieci zatrzymały się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2. Popołudniowe przyjęcie dla dzieci urządziła p. wojewodzina Sokołowska.

Następnie dzieci zwiedziły muzeum Mickiewicza, gdzie z ciekawością oglądały zbiory. Największą radością małych były upominki, każde z nich otrzymało egzemplarz Pana Tadeusza, album pamiątkowy, broszurę Województwo Nowogródzkie, widokówki z Nowogródczyzny.

Dnia 5 sierpnia mali goście udali się autobusami szlakiem Mickiewiczowskim, zwiedzą Czombrów, jez. Świteź, Worończę, Tuhanowicze. Po zwiedzeniu Nowogródczyzny dzieci wyjadą do Wilna, skąd wrócą do Gdańska.

— Przerwy i ograniczenia w komunikacji. W związku z przebudową odcinka drogi państw. Nr. 3/16 na km. 62,570 — 63,400 pomiędzy Lidą a Bieniakoniami w pow. lidzkim, nastąpiła czasowa przerwa w komunikacji.

Przerwa trwać będzie przypuszczalnie do dnia 15 września rb.

Długość przerwy wynosi 0,830 km.

Czasowy objazd prowadzi przez ulice m-ka Werenów.

Okres przerwy w komunikacji na drodze gminnej Nr. 250 Niehniewicze—Lubcz, odc. Aczukiewicze — Lubcz będzie przedłużony do dnia 20 października r. b.

Czasowy objazd prowadzi od km. 5,613 w/w. drogi gminnej koło Pantusewicz, w. Nowosiołki, ur. Wygoda, w. Skryszewo, Rewiatycze do m-ka Lubcz. Długość objazdu wynosi 6,5 km.

— Pomoc pogorzelcom. Wojewoda Nowogródzki p. Sokołowski, w celu przyjścia z pomocą ludności wsi Horoszki, pow. nowogródzkiego, która ucierpiała wskutek wielkiego pożaru, przeznaczył 500 zł.

Pozatem w tym samym celu Pan Wojewoda przeznaczył 1000 zł. mieszkańcom tych okolic pow. nieświeskiego, gdzie 30 lipca przeszła burza huraganowa.

— W 16-tą rocznicę wymarszu Kadrowej. Dnia 5 sierpnia rb. wieczorem w wigilję 16-ej rocznicy wymarszu Kadrowej, społeczeństwo nowogródzkie tłumnie zgromadziło się na Zamku. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 21 w obecności p. wicewojewody Marjana Sochańskiego, przedstawicieli władz, urzędników oraz organizacyj społecznych.

Oficer dowodzący całością oddziałów strzeleckich złożył raport p. Wicewojewodzie, prosząc go jako pierwszego obywatela i strzelca o zapalenie ogniska. Następnie przemawiał p. Wicewojewoda, nawiązując do tradycji wymarszu pierwszej Kadrowej. Po przemówieniu Pana Wicewojewody odczytano apel poległych, poczem uczczono pamięć ich jednominutową ciszą. Orkiestra Zw. Strzeleckiego odegrała hymn narodowy. Krótkie przemówienie wygłosił p. Wiktor Kołajtes, po którem nastąpiło złożenie przysięgi przez Oddziały Zw. Strzeleckiego i odśpiewanie pieśni strzeleckich. Na zakończenie uroczystości dowódca całości złożył raport p. Wicewojewodzie, poczem Oddziały Strzeleckie oraz uczestnicy na czele z orkiestrą, pod dźwięki „Pierwszej Brygady" przeszli ulicami m. Nowogródka.

Dnia 6 sierpnia o godz. 6 rano na pobudkę — orkiestra Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogródku grając bez przerwy marsz przemaszerowała ulicami Nowogródka.

O godz. 8-ej w kościele św. Michała odprawione zostało nabożeństwo.

JE. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski wizytuje pow. lidzki

LIDA. — W dniu 6 b.m. przybył na teren powiatu lidzkiego ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Na granicy powiatu powitali dostojnika przedstawiciele władz oraz miejscowe duchowieństwo. Na terenie lidzkim Arcybiskup Jałbrzykowski zabawi przez trzy dni, zwiedzając wszystkie parafje.

Uroczystości w Dubliczach

LIDA. — W związku ze świętem 76 p.p. organizacje byłych wojskowych i Związku Strzeleckiego zorganizowały uroczystości w Dubliczach, przy kominku Lindwika Narbutta i jego 12 towarzyszów.

Zwarte szeregi rezerwistów, członków ochotniczej straży pożarnej i Związku Strzeleckiego z udziałem miejscowej ludności, wysłuchały mszy św., okolicznościowych przemówień przy specjalnie rozpalonem ognisku i wzniosły okrzyk na cześć 76 pułku, jako spadkobiercy bohaterskich tradycyj Narbutta. Uroczystości w Dubliczach trwały przez dwa dni.

Święto pułkowe strzelców Wileńskich

WILNO. Dnia 15 bm. 85 pułk Strzelców Wileńskich obchodzi doroczne święto.

Dnia 15 b. m. odbędzie się uroczysta Msza św., defilada, złożenie hołdu na Rossie oraz zawody sportowe.

W święcie pułkowem przewidziany jest wielszy udział delegacyj społecznych z Wara i N. Wilejki i z innych województw.

Przyjęcia interesantów w Dyrekcji Kolei

Dyrekcja Okrzgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, iż na skutek zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, z dniem ogłoszenia niniejszego, przyjmowanie załatwianie interesantów we wszystkich biurach i wydziałach Dyrekcji będzie się odbywać w godzinach od 10 do 12 we wszystkie dni urzędowe.

Interesanci zamiejscowi będą uwzględniani poza normalnym czasokresem.

Wice-konsul Hiszpanji w Wilnie

Krwawe wypadki w Hiszpanji budzą powszechne zainteresowanie i śmiało rzec można, że wszystko co hiszpańskie nie jest nam obojętne. Nie wiem zapewne wilnian wie, że zamieszkuje w Wilnie od dłuższego czasu dyplomatyczny przedstawiciel Hiszpanji.

Na ul. Wielkiej, na frontonie domu bankowego Tobjasza Bunimowicza widnieje niedużа tabliczka z trochę wyblakłym herbem i napisem „Vicecomsulado Espana". Skierowaliśmy zatem swe kroki na górę do banku i nie bawem zostaliśmy przyjęci przez p. dyr. Tobjasza Bunimowicza, który pełni jednocześnie funkcje vicekonsula.

Vicekonsul honorowy p. dyr. Bunimowicz urzęduje w lokalu bankowym. Dookoła pochylone głowy nad kolumienkami cyfr stuk maszyn, charakterystyczny szum wypróbowywanych pęciolotówek o marmur.

Gdy mówię o celu swego przybycia, w pierwszej chwili p. dyrektor jakgdyby nie słyszał, jeszcze wodził wzrokiem po cyfrach, robił jakieś adnotacje na pikci barkietów wekslowych i dopiero po chwili odrywając się powiedział:

— Ach, tak...

— Jak dawno reprezentuje pan Hiszpanję w Wilnie — pada pierwsze pytanie.

— Hm, może pięć lat.

Zestawiam szybko daty tylokrotnych przewrotów w Hiszpanji.

— Więc to jeszcze za panowania J. K. Mości Alfonsa XIII?

— Nie — mówi niezdecydowanie.

— Więc może już za pierwszych rządów republikańskich p. Alcala Zamory.

— Nie, za czasów Alfonsa XIII — odpowiada po namyśle.

— Dobrze. Ale czy takie skrajne wahania ustrojowe w Hiszpanji nie dotyczą pana. Republikanie nie żądają od pana jakiejś nowej przysięgi?

— Ach, nie. Konsul honorowy to takie stanowisko, którego zmiany w Madrycie nie dotyczą.

— Jakiż jest zakres kompetencji pana na terenie Wilna.

— Bardzo mały, bardzo mały — powtarza p. dyr. Bunimowicz.

— Opinje o solidności kupieckiej i udzielamy wizy.

— Czy pan komunikuje się z Madrytem i otrzymuje jakieś dyrektywy.

— Nie, moim zwierzchnikiem jest ambasada i konsulat w Warszawie, a na obszarze Polski jest takich stanowisk jak mopę pięć.

— Obecnie — pytam — na wielu placówkach dyplomatycznych Hiszpanji nastąpiły zmiany, posłowie opowiedzieli się za rządem powstańczym w Burgos.

— Ach — p. Bunimowicz kończy za mnie, — takie zmiany czysto polityczne nie dotyczą konsulatu honorowego.

— A jakież jest zdanie pana o obecnych walkach.

P. Bunimowicz zatrzepotał rękami.

— Nie odpowiem panu na żadne pytanie w tej kwestji. To mnie nie obchodzi. O walkach zaś mogę panu powiedzieć tylko tyle, że rujnują kraj, krępując rozwój gospodarczy państwa.

Żegnam się. Dyrektor Bunimowicz wraca do przeglądania papierów. Za szklane drzwi jego gabinetu wsuwa się jakiś urzędnik.

Oglądając herb hiszpański na froncie domu, powstaje mi w głowie myśl, że przecież bardzo mało ludzi musi wiedzieć o placówce konsularnej Hiszpanji w Wilnie. Taki p. Krakowski np. gdyby o tem wiedział, byłby się poinformował przedtem o reputacji owego bankiera z wysp Kanaryjskich i nie leciał tak na owe miljony.

hska

Dozbroić Polskę na morzu!

Spekulanci na miłosierdziu ludzkiem

W SOBOTĘ

Każdą sobotę od rana do godz. 4-ej — 5-ej popoł. zalewają miasto żebracy, którzy obchodzą sklepy śródmiejskie. Są to ludzie przeważnie w starszym wieku, kobiety i mężczyźni, którzy bez słowa — prośby stają w drzwiach i milcząco oczekują na datek. Utarł się bowiem zwyczaj w Wilnie, że w sobotę, przy likwidacji niejako obrotów tygodniowych, sklepy obdarzają żebraków jałmużną. Datek waha się od 1 do 2 groszy. Jest to, co prawda, kwota nieznaczna, lecz ilość żebrzących jest bardzo pokaźna. Nieraz jeden sklep odwiedza w ciągu jednej soboty od 50 do 100 nawet żebraczych.

Zwyczaj ten o tyle już się utarł, że jeżeli żebrak pojawi się we drzwiach w innym dniu tygodnia, właściciel skle pu wręcz oświadcza: „Przychodź w sobotę. Dajemy tylko w sobotę".

Kto są ci żebracy? Z czego żyją? Co porabiają w resztę dni w tygodniu? Czy jednodniówka sobotnia żebranina zabezpiecza im egzystencję na resztę dni tygodnia? Czy żebranina jest jedynym ich środkiem dochodu? Czy prawdziwą nędza zmusza ich do tego procederu?

Oto pytania, które mimowoli się rodzą, gdy człowiek się styka z tymi nieznanemi, niespotykanemi codziennie wyległemi z podmiejskich uliczek legjonami żebraków sobotnich.

RADYKALNY SPOSÓB

Jeden z moich znajomych sklepikarzy, tknięty litością, zamiast groszaków zaczął obdarzać proszących kawałkami białego, świeżego chleba, bochenek który w tym celu przygotował minimum, że będzie to dar bardziej hojny, niż moneta jednogroszowa. Jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył, zamiast wyrazu wdzięczności, wyraz rozczarowania i niechęci na twarzach obdarzanych przezeń, w paru wypadkach nawet grzeczną odmowę: „Dziękuję panociku, ale chleba mać nie trzba, ot lepiej jakiś groszeczk"... a po paru tygodniach liczba odwiedzających go w sobotę znacznie się zmniejszyła.

Podziałało to na mego znajomego w ten sposób, iż przestał całkowicie obdarzać żebraczych datkami. Dziś już dawni wydwigrzysce nie odwiedzają go więcej, od czasu do czasu tylko pojawia się w drzwiach sklepu jakiś nowy, nieobeznany z terenem, który otrzymuje krótką i niezbyt hojną, choć wiele obiecującą odpowiedź: „Niech Bóg opatrzy... Tu się nic nie daje".

NIE CHCE BYĆ DARMOZJADEM

Wszędobylskie ucho reportera podsłuchało pewnego razu charakterystyczną, rzucającą snop światła na poruszony tutaj temat, rozmowę.

Rzecz dzieje się na peryferji miasta. Ulica Szkaplerna. Na drewnianej lepiance mieszczony szyld z wizerunkiem bita. Tutaj głowa rodziny trudni się szewstwem, przyjmuje reperacje obuwia od okolicznych mieszkańców. Zora trudni się praniem bielizny. Starsze córki pracują w sklepie. Młodsza chodzi na posługi. Wszyscy więc zarobkują. Bez pracy pozostaje tylko staruszek, ojciec głowy rodziny. Z tego powodu reszta rodziny czyni mu częste wyrzuty.

Stewcowa: — Wszyscy pracują, a tylko stary siedzi za piecem i nic nie robi. Darmo tylko chleb je...

Stewc: — A prawda mówi Krystyna. Mógłby ojciec choć pochodzić po ulicy, poprosić. Zebrałby choć para groszy.

Jedna z wnuczek: — Ale to wstyd żeby dziadek chodził jak żebrak... Przecież jest w chacie co jeść.

Stewcowa: — Kiedy taka mądra, to płać za jego utrzymanie. Niebok, niezapłacisz, a kupisz, tobie prędzej poończoru albo bluzka.

Stewc: — Nu wiadomo, korona z głowy nie spadnie. Zarobiłby przyrzadzić choć na półbutelek w sobotę.

I stary dziad, ubiera się w najgorsze łachmaty, i stękający wychodzi na żebry, by udobruchać resztę rodziny. I spokój zapanowuje w izdebce, i stary ma zadowolenie, że nie jest darmozjadem, że wnosi do ogólnego budżetu rodzinnego również swój grosz, użebrany na ulicach śródmieścia.

POŻYCZONE DZIECKO

Inny obrazek. On chodzi na robotę podziemną. Ona, niestara jeszcze kobieta, trudni się już od szeregu lat żebraniną, wychodząc na parę godzin do centrum miasta na boczne, lecz ruchliwe ulice. Własnych dzieci nie posiadają. Pożycza więc dziecko u sędzarki sąsiadki.

— Niech paniusia będzie spokojna. Krzywdy nijakiej dziecku nie będzie.

I staje w mszy jakiejś kamienicy z dzieckiem na ręku, na tle bacząc na skwarnosłoneczny lub zimno. Tem lepiej. Tem więcej się wzbudza litości. Tem obfitsza popłyną datki.

Za „dzierżawę" dziecka akuratnie uszcza sąsiadce opłatę dziennią: 15—20 groszy.

ŻEBRAK LICHWIARZ

Przed laty co wieczór wyłaził z jakiejś nory śródmiejskiej oryginalny typ żebraka. Ustawiał ra placu Katedralnym na najruchliwszej arterji miejscy ul. Mickiewicza a skwerem stolek, na którym umieszczał starą wyłuszczoną książkę do nabożeństwa i kwając się przed frontonem Katedry, żarliwie się modlił.

Widok starca rozmodlonego z rozwichrzoną siwą brodą, nie zwracającego się o jałmużnę do przechodniów, lecz tylko w modlitwie szukającego łaskarki, wzruszał niejedno serce. Datki sypały się hojnie...

„Żebrak" posiadał nieliczne kółko zaufanych, zapomocą których udzielał pod pewny zastaw pożyczek, oczywiście za dobre procenty.

Nieraz się czyta o zmarłych w nędzy żebrakach, po śmierci których znaleziono w łachmanach zmarłego grubą gotówkę. Są to bezwzględnie typy chorobliwe. Jest to „pluszkinada" posunięta do najwyższego stopnia. Fantazja Mołiera i Gogola, malując Harpagonów i Pluszkinów czerpała swe wzory z rzeczywistości. I jak zwykle bywa, rzeczywistość nieraz prześcigca najśmielszą fantazję poetów.

Tak też bywa i u nas, w Wilnie.

WSPOMNIENIE O ŻEBRAKACH KALWARYJSKICH

Przed laty, gdy jeszcze dozwolonem było żebranie w Kalwarji podwilejskiej, obsiadały leśne dróżki szeregi żebraków. Był to obraz godny średniowiecza. Ślepcy, beznodzy, z okropnemi ranami, wystawionemi na pokaz pątników, nieszczęśnicy ci skomleli o datek. A zdarzało się jednak nieraz, że rzekomo bokryty ranami nieszczęśliwy obwiązywał sobie nogę kawałkami padliny, która, udekorowana szmatami! imitowała do złudzenia jakieś okropne rany. Rozkładając się na słońcu, padlina przyciągała chmary much. Roz modlone tłumy, nie omieszkiwały spełniać swoji obowiązek charytatywny. — Datki płynęły obficie.

Mieszczanie rzucali im do czapek kopiejki. Przybyli ze wsi pątnicy, dla których moneta dziewięcioro większa wartość przedstawiała, nabywali w pobliskiem Bołtupiu wianki obwarzanków i odzielali żebraków paroma obwarzankami. Obwarzanki te nawiązane na sznurek znów wracały na stragany Bołtupskie i tak da capo. Aż tak po przejściu kilkakrotnem z rąk do rąk bywały nieraz kontsumowane przez wiejskich nabywców podczas popasu pod sosnami lasu kalwaryjskiego.

Było to już dawno. Dziś zamiast żebraków przy stacjach męki Pańskiej umieszczone są skarbonki. Pozostało tylko wspomnienie.

Ba.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NALEŻĘ DO CIEBIE"

„PAN"

Kanwą, na której zbudowany został test film jest muzyka. Ona zbliża do siebie bohaterów, przez nią budzi się uczucie, w niej wypowiada się reżyser (Philips Moeller) tak samo jak w grze aktorów.

Jeżeli chodzi o aktorów, to mamy tu najbardziej inteligentnych wykonawców, jakiemi są Katarzyna Hepburn i Charles Boyer. Oboje należą do czołowej klasy artystów filmu amerykańskiego i tylko takie siły mogły się podjąć interpretacji trudnych i wymagających wrażliwości ról w tym filmie. Bardzo ciekawie zagrał rolę starego muzyka Jean Hersholt.

Pierwsza połowa niezbyt się udała reżyserowi. Dalsze części są bez porównania lepsze. Całość wymaga odpowiedniego nastawienia od widza, przedewszystkiem zaś wrażliwości i odczuwania muzyki. Ilustracja muzyczna nie jest tu bowiem czemś doczepionem i przypadkowem, lecz wynika z samej treści.

Technicznie film nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Dodatki dość mizerne.

Tad. C.

W terenie i na torach

Zwycięski finisz Walasiewiczówny

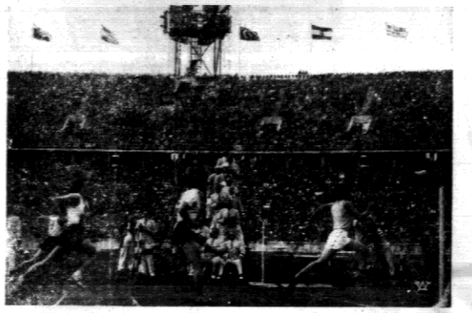

Reprodukujemy na naszem zdjęciu oryginalny moment olimpijskiego zwycięskiego finiszu naszej świetnej lekkoatletki Stelli Walasiewiczówny, która bieg na 100 m. pań ukończyła wynikiem 11,7 sek. zdobywając srebrny medal olimpijski. Złoty medal zdobyła, jak wiadomo, zawodniczka Stephenson wynikiem 11,5 sek.

Zbyszko Cyganiewicz zaginął w Hiszpanji

BRUKSELA. — Przed wybuchem rewolucji w Hiszpanji słynny nasz zapaśnik Zbyszko Cyganiewicz udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach Balearskich, które miały stanowić zakończenie tournee po Europie. W siur pnin Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki. Przed swym wyjazdem z Brukseli Zbyszko Cyganiewicz umówił się z korespondentem belgijskim PAT-a, że będzie mu przysyłał o sobie wiadomości. co zresztą robił on ze wszystkich miast, w których walczył. Od dwóch jednak tygodni po Cyganiewiczu zaginął wszelki ślad. Z Barcelony, gdzie walczył on po raz ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorkę. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdził, że Cyganiewicz w dniu wybuchu wojny odmowej, znajdował się w drodze na wyspy balearskie. Co się jednak z nim stało dotychczas nie wiadomo.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO CRACOVJI NAD WIEDEŃSKIM RAPIDEM

KRAKÓW. — W środę odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłki nożnej między drużyną „Rapid" i „Cracovią" zakończony sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem „Cracovji" 5:3 (2:2).

SZCZEGÓŁY STARTU BIEREGOWOJA

BERLIN. — Chód na 50 klm. odbył się w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych przy dotkliwym chłodzie i porywistym wietrze. Zawodnicy musieli wytężyć wszystkie swoje siły, aby dojść do mety. Cz, co ukończyli zawody przyszli do mety kompletnie wyczerpani.

Na początku Polak znajdował się na ósmem miejscu, mając za sobą słynnego Łotysza Dalinsena.

W następnych kilometrach Polak dał się wyprzedzić innym zawodnikom i został zepchnięty do drugiej dziesiątki zawodników.

Na półmetku Polak był jedenasty, a na 35-tym kilometrze wydostał się na dziewiątą pozycję, którą utrzymał do końca.

Zajęcie dziewiątego miejsca w takich warunkach i przy tak silnej konkurencji jest niewątpliwie dużym sukcesem Polaka, zwłaszcza, że zostawił on za sobą wielu wybitnych zawodników o światowej klasie.

POLSKA MŁODZIEŻ SZKOLNA NA OBOZIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE

BERLIN. — Na terenie wielkiego obozu młodzieży szkół średnich, zorganizowanego z okazji igrzysk olimpijskich w Berlinie, przebywa 30-ta chłopców gimnazjum im. Batorego z Warszawy pod kierunkiem prof. Olędzkiego. Młodzież na obozie czuje się bardzo dobrze i korzysta z doskonałych urządzeń miejscowych. Ogółem na terenie obozu znajdują się reprezentacje 25 państw, przyczem każda reprezentacja składa się się z 30 uczniów. Każda reprezentacja posiada własny namiot, a w namiotach łóżka i pościel. Na samym pozatku obozu utworzono specjalny komitet porozumiewawczy, w skład którego weszli delegaci 6-ciu państw, w tej liczbie i Polska.

Wyżywienie w obozie jest skromne, ale wystarczające.

Program dnia przewiduje pobudkę o godz. 6.30, następnie gimnastykę, kąpiel, śniadanie, poczem młodzież udaje się w charakterze widzów na zawody olimpijskie. Wieczorem odbywa się ognisko, ewent. młodzież chodzi do teatrów na różne pokazy i koncerty. Warto zaznaczyć, że co wieczór inna reprezentacja organizuje ognisko, pokazy tańców i śpiewy dla całego obozu. Najlepsze programy poszczególnych reprezentacyj złożą się na specjalne widowisko reprezentacyjne, które odbędzie się pod koniec trwania igrzysk olimpijskich.

PIĘKNA NAGRODA DLA MARATOŃCZYKA

BERLIN. — Dowiadujemy się, że właściciel greckiego pisma „Vradini" z Aten, p. Arawantinow ofiarował organizacyjnemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich w Berlinie piękny hełm koryneki, pochodzący z 6-go stulecia, jako nagrodę wędrowną dla zwycięzcy w maratońskim biegu olimpijskim.

Debaty

„BUNT MŁODYCH"

ILE CHCETA ZA WITOSA

W Nowosielcach masy chłopskie wystąpiły z dwoma rodzajami okrzyków — żądań, z dwoma naczelnymi postulatami. Sto, czy sto pięćdziesiąt tysięczny zjazd ludowy, niespędzony okólnikami, ale reżyserowany szefami bezpieczeństwa, powiedział, że chce dwóch rzeczy: — powrotu Witosa do kraju, demokracji parlamentarnej, to jest zmia ny obecnej ordynacji wyborczej, zmiany być może konstytucji. Obok tych zasadniczych żądań nie stanęło już żadne inne, tylko te dwa wysunęły się na czoło, tylko te dwa podkreślała masa chłopska tak silnie, tak dobitnie. O tem pisała nazajutrz cała prasa polska. Można te żądanie chłopskie przyjąć, można je odrzucić. Nie można ich fałszować.

A oto co w dwa tygodnie potem odpowiada kampanja prasowa szeregu prorządowych organów: reforma roira, rozdawnictwo ziemi, nie kartka wyborcza, ale akcja bezpośrednia „damy wam ziemię folwarczną".

W ten sposób — bo nie podobna przypuścić żeby tak zgodnie zagrane stanowisko wyszło bez nieczyjej zupełnie inspiracji — naśladowcy odpowiedzi z zajazdu nowosielecki. Chłopi wołali: chcemy powrotu Witosa, chcemy demokracji. Brzmi odpowiedź: Witosa nie dostaniecie, takiej demokracji jakiej chcecie wam nie damy, ale morgi dziedzica — proszę, damy wam najdziś. Oto dyskusja jaka toczy się między prasą prorządową a masą chłopską. Nie wiemy, czy jest to dyskusja która przez głośnik prasy toczy się między rządem Rzplitej a masą chłopską. Gdyby tak było trzeba by stwierdzić jedno: ze strony masy chłopskiej padają zapewne polityczne, zapewne „partyjne" może klasowe, ale treścią tych żądań są rzeczy pozamaterjalne. Wieś w tych rezolucjach nie jest motłochem, który ubija się o zapłatę, o żołd, o tantjemę, tak samo naprzykład jak w 1830 bełwederczykom nie chodziło o podniesienie gaży czy rangi wojskowej. Natomiast prasa prorządowa operuje momentami czysto - materjalnemi, i właśnie obietnice czysto - materjalne, choć niemniej klasowe, przeciwstawia niematerjalnym żądaniom chłopskim. Prasa prorządowa, inteligencji, publicyści, politycy, czynią to samo co czyniłby w. książę Konstanty Pawłowicz gdyby dnia 29 listopada powiedział do wpadających z okrzykami spis kowców: „dostaniecie pomocnika, dam wam tysiąc rubli na tyle, ale idźcie sobie pić do Hocorafki, a z Konstytucją i wolnością dajcie mi spokój!" W sto lat po Kordjanie i Chamie istotnie... dziwną jest rozmowa jaką prowadzi inteligencki „Kordjan" i wiejski „Cham". — Dziwnie zmienły się role, dziwnie skar tal Kordjan, skordjanial „Cham". Wreszcie jeszcze jedno: oto przed dziesięt lat reżimu pomajowego karmiono rasteżą, że państwo i rząd musi wykorzenić klasowość, materjalizm, sobkostwo, wołanie o zapłatę przez masy obywateli. Dziwnie po latach dziesięciu wygląda ten nowy djalog wszczęty w Nowosielcach. Oto chłopi niezwykle wyraźnie powiedzieli, że chcą dwóch rzeczy i te dwie rzeczy nie leżały w dziedzinie pieniądza, w skali materjalnej. Na tyle zjazdów w Polsce ten jeden nie żądał od państwa żadnego poparcia, żadnego „uwzględnienia".

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się w znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

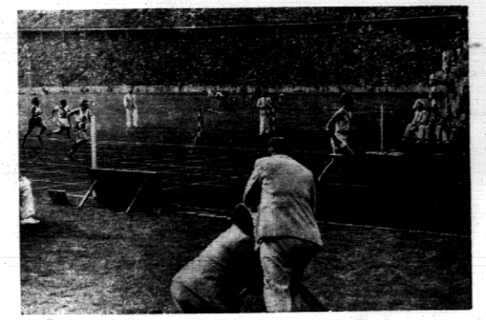

Zdjęcie nasze przedstawia moment finiszu fenomenalnego murzyna amerykańskiego Owensa, który osnegdaj w biegu na 100 mtr. osiągnął nieprawdo podobny wynik 10,2 sek. W finale biegu Owens zdobył złoty medal olimpijski w czasie 10,3 sek.

Z Olimpjady w Berlinie

JERZY WYSZOMIRSKI

19)

TRUD PRAWDY

Powieść

Kiedy poznajomisz się z moją koleżanką? Ona chce koniecznie iść na wały, dobrze? Jeżeli dobrze, to i ja pójdę w niedzielę i wtedy tam będziemy wszystko robić, co chcemy, napewno. — Tylko ty idź sam, bez Szury i żadnych swoich kolegów. Ja cię kocham i całuję miljony razy". Ola miała tak samo trzynaście lat, jak Roman, i tak samo była w czwartej klasie. Roman nie mógł zrozumieć, dlaczego Ola nie znosiła Szury, który był tak ślicznym, i dlaczego Szura nie lubił Oli. Szura wolał nie chodzić na wały i nie spotykać się tam z dziewczętami, a jeśli szedł, wolał ciskać kamieniami do wróbli, niż rozmawiać niesklądnie o miłości lub raczej bezmownie odbywać krótkie, płochliwe spacery, które trzeba było szybko kończyć, bo już późno, bo może kto zobaczy, bo jak na złość gotów nadejść ktoś z nauczycieli...

— Jutro jest niedziela — myślał Roman w rozterce, idąc najdłuższą drogą do domu, nie zastanawiając się nad tem, że pewnie matka czeka zaniepokojona: lekcje języka polskiego bywały zawsze nadprogramowe, jako szósta godzina w rozkładzie, i kończyły się o wpół do czwartej, kiedy całe gimnazjum już pustoszało a inni koledzy od godziny już byli wolni. Roman więc powinien się był śpieszyć na obiad. On tymczasem szedł powoli i kołując. Na Starym Rynku zauważył dopiero co rozstawioną budę wędrownego cyrku — wielki płócienny namiot, zszargany i brudny od plam i zacieków. Na rogach jaskrawiły się afisze, zapowiadające widowisko - monstre, z nieoglądaną jeszcze w mieście trupą Dahomejczyków, którzy będą połykać ogień, tańczyć po szkle i zademonstrują oryginalne, niewidziane, wojenne zwyczaje afrykańskie.

— Dahomej jest kolonją francuską na Wybrzeżu Niewolników w Afryce zachodniej — pomyślał Roman: — stolicą Dahomeju jest Porto Novo. Teraz już jesień i Dahomejczykom pewnie u nas chłodno.

Zaczął się przyglądać afiszowi, na którym widniała czarna głowa Murzyna, rozkocudłana, z wpiętemi w kudły jakiemiś ozdobami. Chciał potem zajrzeć przez szpary do wnętrza cyrku, ale nic widać nie było. Dochodził stamtąd tylko hałas. Widocznie urządzano je dopiero. Dokoła tłoczyły się zwyczajne gromady gapiów.

— Dahomejczycy muszą gdzieś siedzieć — konstatował Roman: — zapewne w tym żydowskim hoteliku na rogu, gdzie widać przy wejściu tłum ciekawych. Trzeba będzie pójść do cyrku koniecznie, zaraz jutro — zamiast na wały, Ola pewnie także pójdzie. Muszę biec do domu, aby opowiedzieć, że przyjechał cyrk. Pójdzie mama, babcia i Fräulein Herta... Babcia może nie zechce, ale trzeba ją będzie namówić.

Roman nie przypuszczałby nigdy, jaką dziwną, nieprawdopodobną niespodziankę zgotować mu miał cyrk ze swą trupą wojowników Dahomejskich. Pośpieszał do domu, ale na ulicy Polnej stał się świadkiem wstrząsającego wydarzenia. Ulica ta zabrukowana nieporządnie, pokaleczona wybojami, była bardzo spadzista. Biegła wdół do rzeki, gdzie rozciągła się dzielnica biedoty. Roman skręcił w nią, ażeby skrócić sobie drogę i pierwszym zaułkiem naprawo wydostać się na ulicę Szosową, skąd już miał niedaleko do domu. Gdy się szło wdół ulicą Polną, porywała ona poprostu przechodnia, zmuszając go do prędkiego kroku, niemal biegu.

Roman zaczął przeskakiwać z kamienia na kamień środkiem uliczki, starając się dawać jak największe skoki i trafiać na wybierane wzrokiem kamienie.

— Teraz skoczę tu... teraz na tamten płaski kamień naprawo... teraz wlewo, przez tę kałużę...

Jego odświeżającą gimnastykę przerwały krzyki, dochodzące z rogu ulicy Szosowej. Roman zatrzymał się. Na rogu stała grupa z trzech osób; trzecią osobą było małe, może dwuletnie dziecko. Wysoki, młody mężczyzna, z wyglądu robotnik, jak widać pijany, niósł dziecko. Posadził je sobie na lewem ramieniu i prawą ręką przytrzymywał boleśnie za nóżki, a lewą odsuwał zapłakaną, zrozpaczoną, łamiącą ręce, drobną i szczupłą kobietę. Dziecko wyrywało się, płacząc ze strachu i wyciągając rączki do matki. Był to dzień sobotni, mężczyzna więc dostał zapewne swą zapłatę, zdążył już coś przepić, a żona z dzieckiem przyszła, by go ściągnąć do domu, tam nad rzekę, do tych ruder, wzdłuż których Roman nieraz przechodził, idąc się kąpać.

— Antoś — lamentowała kobieta — oddaj dziecko! O Jezu, Jezu najsłodszy! Antoś wywrócisz się, zabijesz dzieciaka! Antoś, co robisz! Jezusie!

— Daj pokój, kobieto — mówił mężczyzna równym napozór głosem, ale język mu się plątał i słowa brzmiały groźnie: — dzieciak jest mój i krzywdy mu nijakiej nie zrobię. Jestem to ojciec, czy nie? Odejdź, mówię ci, pókim dobry.

I lewą ręką, chwiejąc się z dzieckiem na nogach, odtrącał nieszczęśliwą matkę. Widocznie, gdy szł do domu, opadła go nagle chętka zabawienia dziecka, sprawienia mu przyjemności. Wziął je był na ramię, chciał pohuśtać, robił z siebie konika, zapominając, że jest pijany, a uliczka stroma i wyboista. Mógł potknąć się bardzo łatwo i stoczyć wdół ze swym kochanym ciężarem na ramieniu. Ale ustąpić żonie nie zamierzał. Bo jakże? Czy to on nie ojciec? Czy nie kocha małego? Niechże go głupia kobieta nie gniewa napróżno, bo w jego rękach włos dzieciakowi z głowy nie spadnie.

(D. C. N.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kilka liczb w związku ze sprawą upełnorolnienia wsi

W związku z obecnie podnoszoną kwestją upełnorolnienia wsi można podać odbicie tej sprawy w wydawnictwach Głównego Urzędu Statystycznego.

Z ogólnej liczby ludności Polski więcej niż 2/3, a mianowicie— 23.127 tys. jest ludności rolniczej. W/g spisu 1921 roku mamy w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie 63,8% ogółu ludności, zaś zawodowo czynnych 72,3% ogółu zawodowo czynnych pracowników Polski. Te liczby zupełnie wyraźnie podkreślają rolniczy charakter naszego kraju. Obrzymiej wagi zagadnienia, powstałe obecnie w związku z dużym przyrostem naturalnym ludności, zahamowaniem emigracji bądź do miast, bądź zagranicę, wydawałoby się, powinny być przedmiotem naszej największej troski. We wstępnym artykule listopadowego numeru przeglądu Banku Gospodarstwa Krajowego za 1935 rok podana jest, jako ustalona przez osoby, bądź autorytetami w tej dziedzinie minimalna norma ziemi u nas w kraju, mogąca wyżywić przeciętną rodzinę rolniczą na 5 ha, a w województwach wschodnich na 10 ha. Tymczasem Mały Rocznik Statystyczny za rok 1935 podaje, że u nas w Polsce jest gospodarstw o obszarze uprawianej ziemi od 0,5 ha do 5 ha — 2.111 tys. na ogólną liczbę gospodarstw 2.262 tys., czyli tak zwanych karłowatych gospodarstw mamy 64,7%. Licząc przeciętnie 4—5 osób na gospodarstwo, w/g autora artykułu w miesięcznika BGK, obliczmy, że około 8 miljonów osób na wsi nie posiada dostatecznych warunków egzystencji. To jest wielka liczba, stanowiąca 35% ogółu ludności rolniczej, a czwartą część całej ludności Polski (24%).

Nie można uważać za normalnie uposażonych w życiu i naszych bezrobotnych w miastach, liczbę których rejestruje się podaja czasami na przeszło 500 tys. osób, a łącznie z rodzinami, licząc skromnie, na przeszło miljon osób, że pomniemy nierejestrowanych.

Jeżeli podejdziemy do stanu liczbowego ludności w Polsce z punktu widzenia krajowej wytwórczości, zatrudnienia i wykorzystania pracy obywateli nad podniesieniem dobrobytu kraju, to autor artykułu w listopadowym numerze miesięcznika Banku Gospodarstwa Krajowego, opierając się na danych cyfrach, wyprowadza, jako zbędną dla produkcji rolnej liczbę 5 miljonów osób zawodowo czynnych, co łącznie z rodzinami daje nam około 8,8 miljonów osób. Liczba osób pozbawionych zarobkowania w miastach szacowana jest wedle urzędowych danych na 300 tys., a czasami przekracza 500 tys., co przy ogólnej liczbie zatrudnionych w przemyśle fabrycznym i górniczym — 3.000.000 stanowi przeszło 10%, a z rodzinami daje nam przeszło miljon osób. Razem zbędnych dla życia gospodarczego kraju i stanowiących jego ciężar naliczymy ponad 10 MILJONÓW osób.

Stworzyliśmy Fundusz Reformy Rolnej i prowadzimy akcję parcelacyjną i komasacyjną. Stan sprawy na tym odcinku charakteryzuje najlepiej ustęp, który można w całości przytoczyć ze wspomnianego miesięcznika B. G Kr.

„Wyniki akcji parcelacyjnej w latach 1919—1934 wyraża się rozdysponowaniem przeszło 2,2 milj. ha, z czego 1,2 milj. ha przypada na 127 tys. nowych gospodarstw samodzielnych, a reszta na uzupełnienie gospodarstw, dawniej istniejących. Biorąc pod uwagę, że również w przyszłości zostanie zachowana pewna część większych majątków, obszar, mogący jeszcze podlegać parcelacji bywa szacowany na 2,0 do 3,6 milj. ha, których: rozparcelowanie mogłoby stworzyć nowe warsztaty pracy dla pewnej ilości rodzin poza ludnością rolniczą już na tym terenie zatrudnioną. Według najbardziej optymistycznych szacunków parcelacja mogłaby zaopatrzyć w ziemię około 300 — 400 tysięcy rodzin poza ludnością, która już dziś pracuje na tym terenie. Odpowiada to ekonomicznemu wykorzystaniu pracy mniej więcej 700 — 800 tysięcy zawodowo czynnych rolników, co do możności utrzymania 1,5 milj. ludności zawodowo czynnej i biernej łącznie. Wobec nadmiaru ludności rolniczej, oszacowa rego dla 1935 roku na 5 milj. osób zawodowo czynnych, względnie 8,8 milj. ogółu ludności rolniczej, zmniejszenie przeludnienia o 1,5 milj. istnień jest wprawdzie dość znacznem obciążeniem, niemniej jednak sprawy przeludnienia jeszcze nie rozwiąże".

Gdybyśmy nawet dokonali podziału całej powierzchni użytkowej — 25.589 tys. ha na wszystkie gospodarstwa rolne, których w 1921 roku naliczyliśmy 3.262 tys., to na każde gospodarstwo otrzymalibyśmy tylko po 8 ha, co nie dociąga do wspomnianego minimum 10 ha na gospodarstwo rolne i nie stanowi tembardziej optimum, przy którem u nas w Polsce gospodarstwo daje maximum dochodu, co przypada na gospodarstwa posiadające od 10 do 15 ha (Przegląd B. G. Kr., XI. - 3g, str. 7). — Jeżeliby, natomiast, chciali radykalnie rozwiązać kwestję rolniczą i stworzyć dla wszystkich zawodowo czynnych w rolnictwie własne indywidualne gospodarstwa rolne, to nie dogliby przydzielić każdemu więcej niż 2,3 hektara ziemi użytkowej (25.589 tys. ha : 10.968 tys. zawodowo czynnych w rolnictwie). — (B. G. Kr. str. 4).

W. Łukaszewicz

(Dok. nastąpi)

NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16—9
Czynna od 12 — 18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.

Argentyna mistrzem olimpijskim w polo

BERLIN. Finałowy mecz polo Argentyna — Anglja, rozegrany na stadjonie olimpijskim wobec 100.000 widzów, zakończył się zdecydowanie zwycięstwem Argentyny 11:2.

Argentyna zdobyła dzięki temu zwycięstwu mistrzostwo olimpijskie i pierwszy złoty medal.

Anglja zajęła drugie miejsce (srebrny medal olimpijski).

Sobota na Olimpjadzie

Program imprez sobotnich przedstawia się następująco:

O godz. 8,30 rano strzelanie z karabinu małokalibrowego. Startują z Polaków Wrzosek, Karaś i Pachla.

O godz. 9-ej pływanie. W programie 100 m. stylem dowolnym (7 przedbiegów), 200 m. stylem klasycznym pań (4 przedbiegi) i mecze water - polo Belgja — Urugwaj, Holandja — Ameryka, Węgry — Jugosławja, Malta — W. Brytanja. Pozostałe mecze water - polo Niemcy — Francja, Czechosłowacja — Japonja, Szwecja — Austrja i Islandja — Szwajcarja odbędą się po południu.

O godz. 9-tej półfinały szpady drużynowej (startują Polacy).

O godz. 9,30 dalsze zawody kajakowe krótkodystansowe. Polacy nie startują.

O godz. 10-tej 110 m. przez płotki w ramach 10-cioboju (startuje Pławczyk).

O godz. 10-tej zawody zapaśnicze (startują Polacy).

O godz. 10,30 dalsze biegi żeglarskie w Kiloonji (startują Polacy).

O godz. 11-tej dysk w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 15-tej tyczka w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 15-tej trzy przedbiegi sztafety 4 × 100 m.

O godz. 15-tej dalsze zawody pływackie. W programie 5 przedbiegów 100 m. stylem dowolnym pań i międzybiegi 100 m. stylem dowolnym panów.

O godz. 15-tej finały szpady drużynowej (startuje Polska).

O godz. 15-tej strzelanie z karabinu małokalibrowego (startują polscy strzelcy).

O godz. 15,30 sztafeta 4 × 100 m. pań (międzybiegi).

O godz. 16-tej finał biegu na 3.000 m. przez przeszkody.

O godz. 16-tej dalsze mecze koszykówki z udziałem Polaków.

O godz. 16,30 oszczep w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 16,30 trzy przedbiegi sztafety 4 × 400 m. panów. Startuje polska sztafeta w składzie: Śliwak, Maszewski, Kucharski i Bieniakowski.

O godz. 16,30 półfinały turnieju hokejowego.

O godz. 17,15 półfinały piłki ręcznej.

O godz. 17,30 bieg na 1.500 m. w ramach dziesięcioboju (startuje Pławczyk).

O godz. 17,30 mecze piłkarskie w ramach turnieju olimpijskiego. Walczą Polska — Anglja i Peru — Austrja.

O godz. 17,30 dalsze zawody kajakowe.

O godz. 18-tej najsze zawody kolarskie na torze. W programie finał tandemów na dwa kilometry, finał biegu drużynowego na 4 klm. i finał na 1 klm.

z

O godz. 19-tej dalsze zawody zapaśnicze z udziałem Polaków.

Awans za zwycięstwo na Olimpjadzie

Zwycięzca olimpijski w kuli, Niemiec Woellke, jest z zawodu policjanem i pełnił do chwili swego zwycięstwa olimpijskiego funkcje st. sierżanta.

Po zdobyciu złotego medalu olimpijskiego, Woellke otrzymał nominację na porucznika policji od pruskiego prezesa ministrów. Jednocześnie mistrz olimpijski odkomenderowany został do głównego urzędu policji porządkowej przy min. spraw wewnętrznych i po uruchomieniu projektowanej w najbliższej przyszłości nowej sportowej szkoły policyjnej — por. Woellke stanie się instruktorem.

Jak ogłaszane są wyniki na stadjonie

Organizacja ogłaszania wyników na głównym stadjonie olimpijskim przeprowadzona została doskonale. Wyniki ogłaszane są przez megafony, następnie każdy wynik oddzielnie podawany jest na specjalnych tablicach, ustawionych w czterech rogach stadjonu, a wreszcie — na wielkiej tablicy, znajdującej się na wschodniej ścianie stadjonu.

Bieżnia olimpijska

Bieżnia olimpijska jest doskonała — twierdzą to zgodnie wszyscy biegacze, z Owens stwierdził, że jest to najlepsza bieżnia, na jakiej w swojem życiu startował.

Amerykańskie krzyżówki na adresach

Poczta odgrywa w życiu wioski olimpijskiej pod Berlinem poważną rolę. Codzień listonosze znoszą góry listów i kart, w których słynni zawodnicy proszeni są o autografy.

W tych dniach poczta niemiecka popisała się ciekawym „wyczynem". Nowy mistrz olimpijski na 100 m. Owens, otrzymał z Ameryki kartę, na której zamiast adresu narysowany został ołówkiem lekkoatleta w skoku wzd. a pod nim tajemnicze cyfry: „26 8"¼ — 100 m.- 200 m.- Olympic team.- Berlin".

Te zagadkowe cyfry poczta niemiecka zdołała przetłumaczyć na właściwy adres. Przetłumaczono angielską miarę 26 8"¼ na metry, uzyskując — 8,13 mtr., co stanowi rekord świata, ustanowiony przez Owensa. Dalsze cyfry, wskazane w adresie, informowały, że adresat jest sprinterem 100 i 200 m. Wszystko się zgadzało: adresatem był Owens.

Osiem lat czekał na złoty medal olimpijski

Ilmari Salminen czekał osiem lat na swój pierwszy medal olimpijski. W latach 1932 i 1928 nie chciano wstawić go do reprezentacji olimpijskiej, choć nie był gorszy od tych, którzy na 10 klm. w Amsterdamie i Los Angeles reprezentowali Finlandję.

— Nigdy nie myślałem, że Atkoia jest aż tak dobry — powiedział po biegu Salminen. Ale utrzymać zwycięstwo na ostatnich dziesiątkach metrów, musiałem dać z siebie wszystko.

Wielka nocna zabawa olimpijska w Berlinie

W dniu otwarcia XI-tych Igrzysk Olimpijskich, została zorganizowana dla olimpijskiej młodzieży, wielka nocna zabawa, przy biaku tysiąca reflektorów. Na zdjęciu reprodukujemy fragment tej wspaniałej olimpijskiej imprezy rozrywkowej.

Dur brzuszny w Dziśnieńskiem

GŁĘBOKIE. W związku z pojawieniem się na terenie powiatu dziśnieńskiego licznych wypadków zachorowań na dur brzuszny i czerwonkę, starostwo powiatowe w Głębokiem zarządziło doprowadzenie do należytego stanu pod względem hygjenicznym znajdujących się w powiecie wiejskich studzień, a w szczególności usunięcia możliwości zanieczyszczania ich z obok położonych kałuż, spadków zanieczyszczonych wód i tp. Na uporządkowanie studzień został wyznaczony termin po upływie którego dokonany zostanie przegląd sanitarny. Studnie, nieodpowiadające wymogom hygjeny i posiadające wodę niezdatną do użytku będą zamknięte.

„DENERWUJĄCA GRA". PO PRZEGRANEJ KIJEM PO GŁOWIE

WILNO. Do szpitala św. Jakóba w Wilnie dostarczono z rozbitą czaszką niejakiego Jana Rodziewicza, mieszkańca Oran. Rodziewicz jak ustalono dochodzenie grał w bilard ze swym znajomym. Po przegranej partji towarzysz Rodziewicza począł się denerwować i kłócić się, a gdy przegrał następną partję kijem bilardowym zdrzelił Rodziewicza tak silnie po głowie, że pękła mu czaszka.

Stan Rodziewicza jest ciężki.

ZGON 117-LETNIEJ KOBIETY.

GRODNO. W Rumejkach zmarła Katarzyna Rumiskowiczowa, urodzona 9. 1. 1820 r. Przed 10 laty zmarła utraciła wzrok i była na utrzymaniu swej 80-cio letniej córki i pobierała zapomogę z funduszów Opieki Społecznej.

Zmarła 117-letnia staruszka została pochowana na koszt miasta.

POŻAR WSI ŚWIŁY

LIDA. W zabudowaniach Burzyńskiego we wsi Świły gm. bieniakońskiej powstał pożar i zanim zdążyła przybyć straż ogn. stały już w płomieniach budynki mieszkalne i kilka stodół. Energiczna akcja ratunkowa zapobiegła dalszemu rozszerzaniu się ognia. W płomieniach padło 5 budynków wraz z tegorocznemi zbiorami i sprzętami rolniczemi. Straty ogólne wynoszą ponad 10.000 zł.

Ofiary

Dla biednej epileptyczki od Z.S. zł. 5.

Wszystko do drobiu w myślnie
KOWALSKINA
Karmi się przy Kowalskiej
BOLACH GŁOWY

NOTOWANIA CEN NABIAŁU

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 7 bm. w złotych:

MASŁO za 1 kg.:

	hurt:	detal:
Wyborowe	2.50	2.80
Stołowe	2.40	2.70
Soolne	2.40	2.70

SERY za 1 kg:

	hurt:	detal:
Edamski czerwony	1.80	2.20
Edamski żółty	1.50	1.80
Litewski	1.40	1.70

JAJA	kopa	szt.
Nr. 1	4.20	0.08
Nr.2	3.90	0.07
Nr. 3	3.30	0.06

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY:

Belgi belgijskie 8983 — 40
Dolary ameryk. 532½ — 29½
Dolary kanadyjskie 531 — 528
Floreny 36172 — 36000
Franki franc. 3508 — 492
Franki szwajc. 17364 — 280
Funty angielskie 2676 — 60
Guldeny gdańskie 10020 — 9960
Korony czeskie 2010 — 1970
Korony duńskie 11944 — 860
Korony norweskie 13443 — 345
Korony szwed. 13793 — 137—90
Liry włoskie 36 — 34
Marki fińskie 1179 — 60
Marki niemieckie 142 — 138
Szylingi austrj. 99 — 98
Marki niem. srebrne 150 — 145

DEWIZY:

Belgja 8965 — 83 — 47
Berlin 21388 — 1292
Gdańsk 10020 — 9980
Holandja 321— 6172 — 6028
Kopenhaga 11915 — 44 — 1886
Londyn 2669 — 76 — 62
Nowy York 534 5/8 — 32 7/8 — 30 3/8
Nowy York kabel 531 ¾ — 33 — 30½
Oslo 13443 — 3377
Paryż 3501 — 508 — 494
Praga 2197 — 2201 — 2193
Sztokholm 13793 — 13727
Szwajcarja 17330 — 364 — 396
Wiedeń 9920 — 9880
Włochy 4195— 75
Helsingfors 179 — 73
Montreal 531 ¼ — 28 ¾
Tendencja mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 95½
Ostrowiec serja b. 28
Starachowice 33 32½
Haberbusch 40½
Tendencja niepodnolita

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Inwest. 1 em. 62¾ 2-ga em 61½
4 proc. inwest. ser. pierwsza nienotowana serja 2-ga 72 72½
5 proc. konwers. 45½
6 proc. dolarowa 60
4 proc. premj. dolar. 47¼ 47½
7 proc. stabiliz. 47 47¾
7 proc. stabiliz. 47 47¾ ost. drobne
8 proc. obligacje budowl. BGK 1 em. 93
4½ proc. l. ziemskie ser. 5 44¾ 45 44 3/4
5 proc. Warszawy stare 53 nowe 53½
5 proc. Łodzi nowe 47¾
6 proc. obligacje Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 49¾
Dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Programy radjowe

WILNO

Sobota, dnia 8 sierpnia 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12,03 O zarządzeniu gospodarstwem — pog. wygłosi Fryd. Zoll. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Koncert w wykonaniu Ork. T. Seredyńskiego. 13,15 Koncert życzeń (płyty). 14.15 Przerwa. 14.30 Koncert symfoniczny (płyty). 15.30 Codz. odc. pow. 15.38 Życie kult. miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy i ruch statków. 15.45 „Dwa Michały na wakacjach" — pog. dla dzieci. 16.00 — Koncert solistów (skrzypce i śpiew — baryton). 16.45 „Z rybackim kutrem na połowie flonder" — pog. 17.00 Koncert z Zoo w Poznaniu. 17.50 „Brzegami prutu ku Howerli" — pog. 18.00 Przegląd litewski. 18,10 „Syrja" — audycja muzyczna w opr. dr. W. Korabiewicza. 18,40 Koncert reklamowy.— 18.50 Pogadanka aktualna. — 19,00 „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa". 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Letnie inwestycje" — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortep. Jakóba Gimpla. 21.30 „Genjometr" — humoreska radjowa. 22,00 Wiad. transm. z Olimpjady. 22,30 Płyta. — 22,35 Muzyka taneczna. 22,55 Ostatn. wiad. dzien. radj. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA

Niedziela, dnia 9 września 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10.30 Preludja — audycja z płyt. 12.03 „Wiedeń" — miasto muzyki" — koncert. 14.30 Audycja dla wsi. 17.00 Podwieczorek przy basenie w iCechosinku. 19.00 Słuchowisko „Mąż przezraczenia" — Bernarda Shawa. 19.40 Koncert kameralny w wykonaniu Marji Wiłkomirskiej i Kazimierza Wiłkomirskiego. 21.00 „Wizja Babuni" — stare melodje. 21.30 „Doboszowe Gody" — audycja muzyczna. 22.00 Transmisje i wiadomości z Olimpjady w Berlinie, oraz feljeton p. t. „Olimpjada lekkoatletyczna zakończona". 22.35 Duety wokalne, następnie muzyka taneczna.

Dyrekcja Męskiego Gimnazjum Kupieckiego w Wilnie poszukuje nauczyciela matematyki i przyrody (10 godz. tyg.). Uposażenie w/g norm państwowych. Oferty należy przesyłać do dnia 15-go sierpnia pod adresem: Męskie Gimnazjum Kupieckie, ul. Mickiewicza Nr. 18.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i kierownika wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Jodach powiatu brasławskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w kancelarji Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10 — 2) do dnia 21 sierpnia 1936 r.

CASINO Dziś podwójny program. 1) Arcyfilm historyczny **PRZEOR KORDECKI OBROŃCA CZĘSTOCHOWY** W roli głównej KAROL ADWENTOWICZ.
2) Największe arcydzieło filmowe produkcji SOWIECKIEJ **ORŁY NA UWIĘZI** w języku rosyjskim.
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana.

PAN Początek o 2-ej. Najbardziej porywające melodje Schuberta, Czajkowskiego, Brahms i Bacha. Olśniewające toalety wszystkie stolice świata w pełnym arcyfilmie **Należę do ciebie**
W rol. gł. KATARZYNA HEPBURN i CHARLES BOYER.
Nadprogram. Piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualja. Balkon 25 gr.

HELIOS Świetlany rekord piknanterji! Niebywałe widowisko! 1) 5 Plejada gwiazd oraz 500 najpiękniejszych dziewcząt w arcyfilmie **NOCNE MOTYLE** Całego się nigdy dotąd nie widziało
2) Ray Francis w najnowszej kreacji **Małżeństwo na bezdrożach**
Balkon 25 gr. Początek o 4-ej.

Kino „SWIATOWID" Mickiewicza 9. Najweselsza operetka filmowa.
WIKTOR CZY WIKTORJA?
Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra! W rol. gł. Renata Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck. Nad program atrakcje dźwiękowe.
Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE
im. Ks. Piotra Skargi
Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08
Z prawami gimn. państwowych
Przyjmuje uczniów do kl. I, II i III nowego typu, będź to za zezwoleniem Kuratorjum, lub na podstawie złożonego egzaminu.
Dla dorosłych kl. VII i VIII.
Nauka po południu.

Puder Dżachylowy „Motor"
PRZYJACIEL TURYSTY
przeciw odparzeniom.

BUDUJ!
MATERJAŁY DOSTARCZYI „CERAMIKA"
Wilno, Trocka 19. Tel. 16 35.

Lekarze

Akuszerka Śmiałowska ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Doktór BLUMOWICZ Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921, od 9—1 i 3—7, w niedziele 9—1.

Kupno i sprzedaż

Dobermana szczenię sprzedam. Krakowska 42 m. 6, od 9—11 w niedzielę do 12.

Fortepian w dobrym stanie sprzedam niedrogo za gotówkę. Oglądać Mickiewicza 35 m. 9, godz. 16—20.

Lokale

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Pokój z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

Pokój z przedpokojem, osobne wejście od właśc. domu do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego 10.

Pokój umeblowany wszelkie wygody do wynajęcia. Mickiewicza 22 m. 22.

Poszukuję pokoju w śródmieściu cichego, słonecznego przy chrześcijańskiej rodzinie. Oferty składać w Redakcji „Słowa" dla W. R.

Mieszkanie do wynajęcia (I piętro) wolne od podatku, 4 pokoje, kuchnia, służbowy, wanna, wygody, balkon, parkiet, ul. Infiandzka Nr. 22.

Mieszkanie 4 pok. ze wszystkiemi wygodami, balkonem, I sze piętro, Ludwisarska 11.

Mieszkanie w pobliżu Mickiewicza 3 pok. kuchnia z wygodami Tatarska 8.

Letniska

LETNISKO NAD DRYSWIATAMI— żaglówka, łodzie, kąpiel, pokoje słoneczne, utrzymanie b. dostatnie, cena 3 — 3.50 od osoby. Informacje, poczta Czarny Bród koło Turmont, majątek Bobruse.

Poszukuję pracy

INTELIGENTNY ROLNIK w sile wieku z małą rodziną z ukończoną szkołą rolniczą szuka jakiejkolwiek posady choćby dozorowania lasu i td. Ma pierwszorzędne świadectwa, zgodzi się na najskromniejsze warunki. Łaskawe oferty do redakcji „Słowo" Wilno dla „Rolnik".

TECHNIK gorzelany, znajdując się bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę aby dać możność życia rodzinie. Znam się na rolnictwie, mleczarstwie, eksploatacji torfu. Zaraz gotowe zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla gorzelanego.

Biuralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaofiarowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla biuralisty.

Praca zaofiarowana

NAUCZYCIELKĘ - wychowawczynię z bardzo dobrym niemieckim poszukuje Podwysocka Wilno Arsenalska 6—3

Różne

POSZUKUJĘ dzierżawy ogrodu warzywnego. Przystąpię do spółki. Przyjmę posadę ogrodnika. Zgłoszenia: Administracja „Słowa" sub „Pachowice"

Do BURSY „Imienia Jezus" i na „Trzyletnie Kursy" bieliźniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i wszystkiego co w zakres krawieczyzny wchodzi — przyjmuje zapisy uczennic od 10—12 rano na Zarzeczu 5—2 Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa" dla Nieszczęśliwej.

ZNALAZŁAM się w bardzo ciężkich warunkach życia; mąż bez pracy, 4-ro małych dzieci. Proszę o korepetycje w zakresie szkoły powszechnej. Mogę również uczyć w przedszkolu, lub kupiet prywatny. Posiadam świadectwa i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji: „Słowo" dla J. F.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Druk. „SŁOWO", Wilno, Zamkowa 2.
Redaktor Henryk Kassyanowicz